



WOJNA.

Nad Santiago i nad wszystkimi miastami w całej wschodniej Kubie powiewa od niedzieli na miejscu hiszpańskiego sztandar amerykański. W piątek, dnia 15-go lipca, Santiago się poddało, a z niem całą prowincję Santiago de Cuba i część wyspy na wschód od linii demarkacyjnej, przeprowadzonej pomiędzy Asserradero a Sagua de Panama. Ze nie kosztowało to więcej ofiar nad te, któreimi okupiono zdobycie San Juan i El Caney, jest to zasługa generała Shaftera i on staje teraz obok Deweya i Schley'a jako trzeci w rzędzie sławnych zwycięzców w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Wojsko generała Torala wraz z wojskiem w całej wschodniej Kubie, które obliczają na 35,000 (w samem Santiago było 22,700), poddało się pod jednym warunkiem wolnego odwiezienia do Hiszpanii; wszystka broń i amunicja dostały się Amerykanom, tylko oficerzy zatrzymują swoje szable. Jedyny warunek, postawiony przez Hiszpanów, jest w rzeczywistości korzyścią dla Amerykanów, gdyż ciężar, który mógłby im sprawić dużo kłopotu, usunął do Hiszpanii.

Terytorium, zajęte przez Amerykanów, liczy w zwykłych warunkach przeszło 150,000 mieszkańców; ważniejsze w niem miasta są: Santiago, Guantanamo, Sagua de Panama i Baracoa. Jest ono bogate w minerały, cukier i kawę. Wielkie kopalnie żelaza i miedzi w Juragua, Baiquiri i okolicy należą do kompanii amerykańskich. W okręgu Guantanamo znajduje się obszerna plantacja Soleda Esperanza, Los Canos, Santa Cecilia i inne. Baracoa utrzymuje ożywiony handel owocami ze Stanami Zjednoczonymi.

Prezydent McKinley i sekretarz wojny Alger, otrzymawszy urzędowe doniesienie o poddaniu się Santiago od generała Shaftera, dnia 16 lipca, wysłali do niego następujące telegramy:

“Washington, dnia 16 lipca. Do generała Shaftera, komendanta wojska pod Santiago!—Prezydent Stanów Zjednoczonych zasyła Panu i pańskiej walecznej armii głęboko odczuwane podziękowanie narodu amerykańskiego za świetne czyny pod Santiago, które doprowadziły do poddania się miasta, wszystkich wojsk hiszpańskich i terytorium pod komendą generała Torala.

“Pańskie znakomite dowództwo przetrzymało nie tylko trud i poświęcenie kampanii i walki, lecz także, pomimo gorąca i powietrza, tryumfowało nad przeszkodami, które mniej dzielnych i energicznych ludzi pokonałyby były.

“Jeden i wszyscy okazali nadzwyczajną waleczność i zastąpili na wdzięczność narodu.

“Serca narodu zwracają się z tkliwym współczuciem ku chorym i rannym. Oby Bóg łaskawie ochronił ich i pocieszył.

WILLIAM MCKINLEY.”

“Do generała majora Shaftera pod Santiago!—Nie umiem wyrazić w słowach wdzięczności dla Pana i pańskich bohaterskich żołnierzy. Praca pańska była dobrze wykonaną. Niech was Bóg błogosławi wszystkim.

A. ALGER, sekretarz wojny.”

Wyprawa na Santiago, która tak

pomyślnym została uwieńczona skutkiem, trwała stosunkowo bardzo krótko i wobec trudności, które jej towarzyszyły, nadzwyczaj dzielnie została przeprowadzona.

W przeciągu ledwie czterech tygodni udało się na ląd wysadzić armię, z odległości 1200 mil sprowadzoną na pole walki, i to w miejscu bardzo trudnem do lądowania, przedrzeć się przez silnie bronione i ledwie przystępne drogi aż pod Santiago i miasto to zmusić do poddania się.

Dnia 20 czerwca wojska nasze przybyły do wybrzeży prowincji. Dnia 22 rozpoczęło się ich lądowanie, a d. 23 większa część już była na lądzie pod Baiquiri. Dnia 24 czerwca zdobyto Juragua i odbyła się krwawa potyczka pod La Quasina, gdzie nasi “dzieci jeźdźcy” tak się odznaczyli. We dwa dni później zajęto Seville, a dnia 17 czerwca wojska nasze zbliżyły się na odległość trzech mil od Santiago. Dnia 30 czerwca zdobyto El Caney po gorącej ułtarce, a dnia 1 i 2 lipca wyparto Hiszpanów z zewnętrznej ich linii obrony. D. 3 lipca gen. Shafter zażądał poddania się, kiedy flota Cervy została zniszczoną i bronić już miasta nie mogła. Nastąpiło zawieszenie broni, które przedłużano ciągle. D. 10 lipca nastąpiło krótkie bombardowanie, a kiedy 11 lipca nadeszły posiłki dla wojsk naszych, gdy i hiszpański generał Linares został ranny i musiał zrzec się komendy, następcą jego gen. Toral rozpoczął układy, które doprowadziły do kapitulacji dnia 15 lipca.

Komisarzami z amerykańskiej strony dla ułożenia warunków poddania się i ich podpisania byli gen. Wheeler, porucznik Miley i gen. Lawton, z hiszpańskiej zaś gen. Escariel, pułk. Fontaine i brytyjski wicekonsul w Santiago, Mason. Po długich debatach zgodzili się oni na dziewięć następujących warunków:

1. Wszelkie kroki nieprzyjacielskie od chwili przyjęcia ostatecznej kapitulacji mają ustać.

2. Kapitulacja obejmuje wszystkie wojska hiszpańskie i oddanie wszystkiego materiału wojennego w oznaczonych granicach.

3. Przewiezienie wojska do Hiszpanii w najbliższym możliwie czasie. Każdy oddział ma wsiąść na okręty w najbliższym porcie.

4. Hiszpańscy oficerowie mają zatrzymać swoją broń boczną, a żołnierze swoją osobistą własność.

5. Po ostatecznej kapitulacji dowodzący oficerowie mają dostarczyć cały inwentarz wszystkich broni i amunicji wojennej i spis wszystkich żołnierzy w dotyczącym okręgu.

6. Myny z przystani Santiago zostaną usunięte i przy ich usuwaniu dopomoga Hiszpanie.

7. Hiszpańskiemu generałowi pozwolono jest zabranie ze sobą wojskowych archiwów i aktów.

8. Nieregularnym żołnierzom hiszpańskim ma być dozwolone pozostanie na Kubie, jeżeli zechcą, i dadzą przyrzeczenie honorowe, że nie podniosą znowu broni przeciw St. Zjed., dopóki nie zostaną właściwie zwolnieni z parolu.

9. Hiszpańskim wojskom ma być dozwolony wymarsz ze wszelkimi honorami.

Warunki te zostały podpisane przez nadmienionych komisarzy i uznane przez Milesa, Torala i Blanco.

Zajęcie miasta przez Amerykanów odbyło się w niedzielę, dnia 17-go lipca. O g. 9-iej w tym dniu wojska hiszpańskie pod dowód-

stwem gen. Torala wyszły z poza swych szanów i pomaszowały ku linom amerykańskim. Jeden pułk za drugim składał broń, poczem gen Shafter i amerykańscy komendanci dywizji i brygad wystąpili wraz z sztabem pod eskortą szwadronu kawalerii, a gen Toral ze sztabem pod eskortą stu wybranych żołnierzy. Po obu stronach ozwały się sygnały trębaczy. Wtedy gen. Toral salutował przed Shafterem i przemówił w te słowa: *Hago entrega al general Shafter del ejercito americano la ciudad y fortalezas de la ciudad de Santiago.* (“Niżej oddaję generałowi Shafterowi z armii amerykańskiej twierdzę i miasto Santiago.”)

Generał Shafter odpowiedział na to, jak następuje:

“Przyjmuję miasto w imię rządu Stanów Zjednoczonych.”

Potem gen. Toral wręczył swój pałasz gen. Shafterowi, a ten mu go zwrócił. Następnie generał Shafter, w towarzystwie gen. Torala, przejechał przez miasto i objął je urzędowo.

Generał Shafter po objęciu miasta wysłał do Washingtonu następujący telegram:

Santiago de Cuba, 17-go lipca.—Do gen. adjutanta armii Stanów Zjednoczonych w Washingtonie.—Mam zaszczyt donieść, że amerykańskie wojska w tej chwili, o godz. 12 w południe, na budynku rządu cywilnego miasta Santiago zatknęły amerykańską flagę w obecności olbrzymich tłumów ludności. Szwadron kawalerii i pułk piechoty prezentowały broń, a kapela grała melodie narodowe. Baterja lekkiej artylerii dała salwę 21 strzałów armatnich. Wielki panuje niedostatek, ale w mieście nie wielu jest chorych. Żółtej febrze prawie nie ma. Mała kanonierka i około 200 majtków postawionych przez Cervera, poddało mi się. Usuwam się przeszkody u ujścia zatoki. Kiedy przybyłem do miasta, znalazłem niezmierną moc fortyfikacji. Zdobyte ich musiałoby kosztować w wypadku, gdyby Hiszpanie się bronili, jak w dniu pierwszym, 5000 naszych ludzi. Od świtu trzy bataliony wojsk hiszpańskich złożyły broń w arsenale, który teraz strażą obstawiam. Gen. Toral o godz. 9 rano oddał miasto i wszystkie zapasy.—W. E. Shafter, gen. major.

Rząd nad zabranem terytorium objął gen. Shafter, który zamianował tymczasowym gubernatorem wojskowym w Santiago gen. McKibbin.

Prezydent McKinley polecił ogłosić dnia 18 bm. akt dyplomatyczny, który zawiera równocześnie informację dla zarządu obecnego prowincji Santiago de Cuba i proklamację do mieszkańców tego terytorium. Dokument ten był podpisywany przez prezydenta i wystosowany do sekretarza wojny Algera. Droga telegraficzna powiadomiono o jego brzmieniu gen. Shaftera, by go ogłosił w całej prowincji w języku angielskim i hiszpańskim.

Brzmienie tego aktu w streszczeniu jest następujące: Naczelnik armii okupacyjnej ma ogłosić, że Ameryka nie nie na to przybyli, aby z Kubańczykami wojnę prowadzić, lecz żeby dać ochronę mieszkańcom w ich interesach i prawach. Okupacja powinna być wolną od wszelkiej surowości. Wojskowy naczelnik ma absolutne pełnomocnictwo, ale ustawy municipalne mają być szanowane. Dotychczasowi sędziowie i urzędnicy będą nadal sprawować swoje czynności, jeżeli uznają rząd Stanów Zjednoczonych i władzę gubernatora wojskowego. Amerykański przedstawiciel rządu ma prawo mianowania urzędników i składania ich z urzędu. Majtek rządu hiszpańskiego ma być skonfiskowany. Prywatna własność jest nienaruszoną. Podatki, opłaty itp. mają być składane naczelnikowi amerykańskiemu na opędzenie kosztów administracji. Wszelkie przystanie i miejsca na wschodniej Kubie otwierają się dla handlu wszystkich krajów neutralnych i dla Stanów Zjednoczonych.

Miasto Santiago przedstawia obecnie niezmiernie smutny widok. Domy i składy są spładowane i żywności

niepodobna dostać za pieniądze. Wprawdzie towarzystwo Czerwonego Krzyża stara się o dostarczenie żywności, ale zapotrzebowanie jest tak wielkie, iż na usunięcie niedostatku potrzeba będzie kilku tygodni.

Myny z zatoki Santiago de Cuby usunęto i wpłynęły już tam okręty transportowe. Przystań została otwarta dla handlu i naznaczono urzędników podatkowych, którzy będą ściągali podatki od przywożonych towarów.

Do przewiezienia wojsk hiszpańskich do ich rodzinnego kraju nie będą użyte okręty rządowe amerykańskie. Departament wojny zażądał w tym celu ofert od kompanii okrętowych i kompania, która poda najprzystępniejsze warunki, otrzyma polecenie uskutecznienia tego przewiezienia. Liczbę żołnierzy hiszpańskich, którzy mają być odesłani, obliczają na przeszło 25,000.

Przewiezienie nastąpi w przyszłym tygodniu. Obecnie wojsko gen. Torala znajduje się poza obozem miasta w osobnych namiotach.

Z obozu pod Santiago nadeszły do Washingtona wiadomości o pojawieniu się tam żółtej febrze i na radzie wojennej żywo zajmowano się tą sprawą. Nieznane są szczegóły tych wiadomości, ale tyle wiadomo, iż pojawiły się wypadki żółtej febrze w Siboney i innych miejscowościach. Czternaście podejrzanych wypadków miało zajść pomiędzy służbą departamentu opieki nad rannymi. Dotkniętych zarazą odłączono. Rząd zachowuje w tajemnicy szczegóły odnośnych depech, aby w kraju nie wywoływać niepotrzebnych obaw.

Naczelnik lekarzy armii Dr. Sternberg, który przed dziesięciu laty studiował żółtą febrę w Hawanie i napisał o tem kilka broszur, powiada, że żółta febra jest endemiczną, nie epidemiczną, więc przez odosobnienie chorych i zachowanie czystości można jej snadnie zapobiedz. Jest on przekonany, że zarazę przyniesli ze sobą zbiedzi z Santiago. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o tem, wysłano do Siboney więcej lekarzy i dozorców chorych z New Orleans, którzy są obeznani z tą chorobą i umieją się obchodzić z dotkniętymi nią ludźmi.

Według urzędowego sprawozdania, od czasu wyładowania wojsk amerykańskich na Kubie 1,914 oficerów i żołnierzy zostało zabitych, rannych i zaginionych. Liczba zabitych wynosi 246, pomiędzy którymi było 21 oficerów; rannych 1,584, z tych 98 oficerów, i zaginionych 84, pomiędzy którymi nie było oficerów. Z rannych umarło tylko 68.

“Teraz uderzymy na Porto Rico” powiedział sekretarz wojny Alger, gdy otrzymał wiadomość o kapitulacji miasta Santiago, “a potem, jeżeli okaże się potrzeba, na Hawanę.” Do narad nad ekspedycją na Porto Rico przystąpiono też prawie niezwłocznie. W tym celu został wezwany do Washingtonu generał major Brooke, komendant 1 korpusu, który weźmie główny udział w tej wyprawie. Narady trwały przez trzy dni.

Główną komendę nad ekspedycją na Porto Rico obejmie generał Miles. Zabierze on około 45,000 żołnierzy. Wojska, które brały udział w oblężeniu miasta Santiago nie pójdą na Porto Rico, lecz zupełnie świeże pułki. Obozujące obecnie pod Santiago wojsko uważane jest fizycznie za niezdolne, aby mogło znieść dalsze trudy wojenne. Okrom tego ze względów sanitarnych jest koniecznem, aby nie łączyć wojsk santiagojskich z temi, które obecnie są skoncentrowane w Stanach południowych, a które pójdą na Porto Rico. W tej ekspedycji weźmie także udział Gwardia Kościuszki, którą dowodzi kapitan Wild.

Generał Miles wyjechał już do Porto Rico dnia 18 bm. na krzyżowcu “Yale”, aby wybrać odpowiednie miejsca do wyładowania wojska. Wyładowanie ma się odbyć w kilku miejscach.

Trzy monitory: “Puritan” “Amphirite” i “Miantonomoh” odpłynęły

z Key West do San Juan z instrukcjami, aby się połączyły ze znajdującymi się tam okrętami wojennymi Stanów Zjednoczonych i oblokadowały przystanie San Juan, Playa, Mayaguez, Agundilla, Arecibo, Fajardo, Naguabo i Arroyo.

Okręty transportowe już są gotowe do przewiezienia żołnierzy, żywności i amunicji na Porto Rico.

Tymczasem przygotowuje się także eskadra Watsona do odpłynięcia do wybrzeży hiszpańskich. Lecz nie pierwszej zapewne odpłynię, a Porto Rico zostanie zajęte. Przez ten czas jednak, kto wie, czy Hiszpania nie poprosi o pokój.

Amerykańska flota pod admirałem Dewey zajął wyspę Grande, w zatoce Subig, najważniejsze miejsce po Manili na Filipinach. Dnia 6 lipca dowódca powstańców Aguinaldo uwiadomił admirała Deweya, że jest w posiadaniu prawie całej zatoki Subig, z wyjątkiem wyspy Grande, na której znajduje się silny garnizon hiszpański. Admirał Dewey wysłał na następny dzień krzyżowiec “Raleigh” i kanonierkę “Concord” z rozkazem zdobycia wyspy i zabrania garnizonu do niewoli. Skoro okręty przybyły na miejsce, zbombardowały najgłośniejsze punkty na wyspie, zburzyły nieliczne baterie nadbrzeżne i zniszczyły forty. Następnie kapitan Coghlan z krzyżowca “Raleigh” posłał łódź z żądaniem, aby garnizon się poddał. Gdy nie dano żadnej odpowiedzi, kapitan Coghlan kazał wyrzucić z sześciociałowego działu na dom komendanta. Straż ten poskutkował. Natychmiast wywieszono białą chorągiew i garnizon z 500 ludzi poddał się. Zabrano również 40,000 naboję i dział Hotchkina.

Zwycięstwo to daje Amerykanom kontrolę nad zatoką Subig, która stanowiła bardzo ważny punkt strategiczny dla Hiszpanów.

Z depechy, którą otrzymał departament floty od admirała Deweya dnia 14-go bm., dowiadujemy się, że niemiecki krzyżowiec drugiej klasy “Irene”, który stał na kotwicy w zatoce Subig, przeszkadzał powstańcom w zajęciu wyspy Grande, ale śpiesznie odpłynął, gdy przybyły amerykańskie okręty.

Pomiędzy naczelnym dowódcą powstańców a innymi dowódcami znowu przyszło do poważnych nieporozumień. Aguinaldo jest podobno zdania, że bez pomocy Stanów Zjednoczonych nie będzie w stanie zdobyć Manili, podczas gdy większość reszty dowódców jest przeciwnego zapatrywania. Aguinaldo kazał uwięzić dowódcę powstańców Abachio i czterech innych. Sandico, prezydent filipińskiej junty w Hong Kong, jest pod ścisłą kontrolą. Aguinaldo lęka się zdrady.

Wybitni obywatele w Manili wydali okólnik do powstańców, w którym wzywają ich do złożenia broni i przyjęcia autonomii.

W samej Manili grozi głód; konie kawalerii bywają zabijane i mięso z nich sprzedają po 45 centów za funt. Pomimo tego Hiszpanie wzmacniają, jak tylko mogą, miasto, aby stawić odpór; poćcinano wszystkie drzewa w mieście i obrócono je na cele obrony. Ogólna liczba wojsk w Manili wynosi 10,000; pomiędzy ochotnikami jest wielu Filipinczyków. Wszystkie mosty wiodące do miasta są podminowane.

W walce o wodociąg Manili, która odbyła się w zeszłym tygodniu, Hiszpanie stracili w rannych i zabitych 200 ludzi.

TELEGRAMY.

Dewey wie, co będzie.

Londyn, 22 lipca.—Korespondent londyńskiej “Daily Mail” donosi z Hong Kong: Konsul Stanów Zjed. Wildman oznajmił mi, że, gdy niemiecki krzyżowiec “Irene”, na drugi dzień po zajęciu w zatoce Subig przepływał przy Marivelas, kanonierka St. Zjed. “McCulloch” zosta-

ła za nim wystana z rozkazem zatrzymania. Gdy nie chciał przystanąć, z kanonierki wystrzelono, poczem wysłano łódź dla zbadania, w jakim celu krzyżowiec tam przybył. Admirał niemiecki protestował i utrzymywał, że niemieckie okręty mają prawo wpływać do przystani bez żadnych przeszkód, czego jednak Dewey nie uznaje.

Donoszą, że admirał Von Diederichs, który jest komendantem niemieckiej eskadry pod Manilą, interwiewował kapitana Chichestera, z brytyjskiego krzyżowca “Immortalite”, w sprawie tego, co mogłoby wynikać, gdyby Niemcy wmszali się przy bombardowaniu Manili. Kapitan Chichester odpowiedział, że tylko sam admirał Dewey wie o tem.

Trzy parowce zniszczone.

Londyn, 22 lipca.—Specjalny telegram z Hawany donosi, że siedm okrętów amerykańskich zbombardowało Manzanillo 18 lipca. Trzy parowce linii Menendez zniszczone. Kilka kanonerek, które były w przystani dla obrony miasta, uczyniono niezdolnymi do walki. Rezultat bombardowania jeszcze niewiadomy.

Blokadę zniesiono.

Washington, 22 lipca.—Blokadę portu miasta Santiago zniesiono a potrzebna do tego proklamacja ma być wydana jutro. Poborcow portu uwiadomiono, że miejsce jest teraz otwarte dla zwykłych transakcyj handlowych przez departament skarbu. Minimalny podatek, nałożony przez taryfę hiszpańską, ma być pobierany od wszystkich towarów, które nadejdą do Santiago. Nazwiska urzędników podatkowych mają być ogłoszone jutro.

Jeszcze jeden.

St. Thomas, D. W., 22 lipca.—Parowiec Stanów Zjednoczonych “New Orleans” zniszczył całkowicie hiszpańską kanonierkę “Antonio Lopez”, blisko San Juan de Porto Rico, gdy chciała przedostać się do tej przystani z ładunkiem żywności i amunicji.

Broń dla Gomeza.

Key West, Fla., 22 lipca.—Dnia 3 lipca parowiec “Florida” i “Fanita” wyładowały znaczny zapas broni i amunicji dla powstańców pod Polo Alto, na południowym wybrzeżu Kuby. Kapitan Jose Manuel Nunez, brat kubańskiego generała Emila Munez, stracił przy tem życie. Statki, pod eskortą kanonierki “Peoria”, wiozły też 35 Kubańczyków, 50 kawalerzystów z 35 pułku konnicy i 25 dzikich jeźdźców.

Dnia 29 zbliżyły się do San Juan, ale silny ogień Hiszpanów zmusił je do odwrotu. Następnie chciano wyładować w Las Tunas, ale i tam byli Hiszpanie, którzy zaczęli strzelać do okrętów. Jeden strzał trafił kapitana Nuneza i zabił go. W końcu wrócił no się do Polo Alto, gdzie też zdołano wszystko wyładować i wręczyć powstańcom z armii Gomeza.

Wzmocnienie dla Watsona.

Washington, 22 lipca.—Po naradzie zestrategami floty, sekretarz Long postanowił wzmocnić eskadrę udającą się na wybrzeża hiszpańskie przy najmniej jednym okrętem. W tym celu użyty będzie prawdopodobnie okręt “Towa”, który teraz reparaują w brooklyńskiej przystani. Okrętem admirałskim eskadry Watsona będzie “Oregon”.

Thusta zdobycy dla Wuja Sama.

Key West, 22 lipca.—Brytyjski skuter “E. R. Nickerson”, który 30-go czerwca chciał się dostać do oblokadowanej przystani Manzanillo i został zatrzymany przez kanonierki “Hist” i “Hornet” i “Wampatuck”, przybył do tutejszej przystani. Ładunek jego składa się z żywności, żywych świń, kóz itp. Załogę stanowią murzyni.

ZABAWY TOWARZYSKIE.

(Dokończenie.)

18. Ugotować jaja w zimnej wodzie.—Wkłada się do garnka z zimną wodą kilka jaj, pomiędzy które remi znajduje się kawałek wapna niegaszonego, któremu się nadało kształt jaja. Potem się przykrywa garnek, a jaja zostaną wkrótce ugotowane.

19. Połknąć płomień świecy, a nie spalić się i wypuścić kamyczek.—Trzymając palącą się świecę blisko warg rozwartych i wciągając oddech w siebie, to ci płomień w usta wpadnie i zgasi się, przy czem ci się nie stanie. Potem możesz wypuścić kamyczek, któryś przed sztuką włożył w usta i udać że się płomień połknął, zamienił w kamyczek.

20. Zrobić, żeby się papier nie zapalił.—Trzymając kawałek papieru nad świecą zapaloną i dmuchając w niego ustawicznie z góry, to się nie zapali.

21. Jak zwiędłe kwiatki odświeżyć?—Kładzie się zwiędłe kwiatki do wrzącej wody tak głęboko, żeby się trzecia część ogoneczka w wodzie znajdowała. Podczas gdy się woda ostudzi, odświeżą się także i kwiatki. Potem się odcina warzone końce ogonków i kładzie się kwiatki do świeżej wody.

22. Uczernić komuś twarz i ręce.—Weź kilka galasówek, utłucz je na miazgę, proszkiem tym natrzyj jaką niepotrzebną ale czystą szmatkę, takową potem cokolwiek wytrzęs, żeby nikt nie spostrzegł proszku galasowego. Potem wrzuci do miednicy siwego kamienia miękko utłuczonego, nalej do niej wody, żeby się proszek rozpuścił, wtenczas nie będzie można na wodzie poznać żadnej farby. Kto się zaś w tej wodzie umyje i otrze się w przyrządzoną szmatkę, ten będzie miał natychmiast twarz i ręce czarne, ponieważ z połączenia wtrytylu z galasówkami powstaje atrament.

23. Piwo i wodę do szklanki wlać, a każde z nich osobno wypić.—Napełnij szklankę do połowy mocnym piwem, połóż na niej cienką szmatkę i na takową lej wodę, która do szklanki powoli będzie przeciekała, aż się całkiem napełni, poczem się piwo na spodzie, woda zaś na wierzchu będzie znajdować. Jeszcze lepiej uda się eksperyment, jeżeli się zamiast wody weźmie spiritus winny. Jeżeli będziesz chciał pierw wypić piwo, to weź żdziebelko, wetknij je aż na sam spód szklanki, i za pomocą niego wyciągnij i połkaj piwo, dopóki nie zostanie sama woda.

24. Jak ciężki móżdżek za pomocą szklanki podnieść i nosić.—Ciężki móżdżek obróć wierzchem na dół, zrób ciasto z maki żytniej, z ciasta, znów zrób kółko na spodzie móżdżka na palec grube i tak duże, jak otwór szklanki. Potem trzymając szklankę nad zapalonym papierem, żeby się w niej powietrze rozrzedziło. Gdy się szklanka dobrze rozgrzała, wtenczas ją położy odwróconą na kółko ciasta i oblep ją dobrze ciastem, żeby powietrze nie miało z zewnątrz żadnego przystępu. Tak będziesz mógł móżdżek za pomocą szklanki podnieść i nosić.

25. Zrobić żeby się dym palił.—Zrób rurkę z papieru, na jednym końcu ją zagnij i przy tem zagięciu zrób dziurkę z wierzchu do środka, drugi zaś koniec rurki zapal. Wtenczas się będzie wydobywać z dziurki na drugim końcu dym, do którego przyłoży zapalony fidybus, a zapali się i będzie się z niego wznosił płomień w powietrzu.

26. Jak winogrona włożyć do flaszki z wąziutką szyjką.—Skoło winorośli odkwitła, bierz się małą jagódkę i wtyka się ją przez mały otwór flaszeczki, którą tak trzeba umocować, żeby otwór na dół był skierowany, ponieważby się inaczej deszczówka w niej zbierała. Winogrono dochodzi w flaszeczce do zwyczajnej wielkości i dojrzałości, a jeżeli się je potem jako dojrzałe od winorośli odetnie, to nikt nie będzie mógł pojąć, jak się dostało do flaszeczki.

27. Jak można mieć w zimie świeże kwiatki.—Odcina się kwiatki nierozkwitłe, oblepia się cięcia na łodygach woskiem ogrodniczym i zawija się kwiatki ostrożnie w papier. Potem się wysypuje do połowy pudełka piasku białego, kładzie się na nim kwiatki, posypuje się takowe piaskiem, żeby pudełko było pełne; potem się takowe nakrywa i stawia w chłodnym miejscu. Jeżeli się będzie chciało mieć w zimie kwiatki kwitnące, to trzeba z łodyg ich zdjąć wosk, postawić takowe w szklance z wodą, w której jest rozpuszczona sól albo saletra, a wkrótce kwiatki pięknie zakwitną.

28. Jak włożyć jajko do flaszki z wąską szyjką.—Kładzie się jaje do mocnego octu winnego, aż zupełnie zmięknie, poczem się go dłoń tak długo utłacza, aż będzie mogło wleźć do flaszki. Gdy się w flaszce znajduje, wtenczas się je polewa zimną wodą, poczem przybiera naturalny kształt.

29. Zrobić, żeby się płomień świecy na dół palił.—Trzymając olej skalny pod zapaloną świecą, to się będzie płomień na dół palił.

30. Jak strzyżdz nożyczkami szkło.—Jeżeli się szkło trzyma w wodzie, wtenczas można go nożyczkami strzyżdz podług upodobania, a nie rozprysnie się.

31. Rozbić flaszkę z winem, żeby się wino nie rozlało.—Do flaszki z ciemnego szkła wkłada się ciemny pęczek wilgotny i dobrze wynięty i przylepia się go jakim sposobem do szyjki, żeby jednakże tego nikt nie wiedział. Potem się napełnia flaszka jawnie winem lub wodą i zatyka się ją korkiem. Wtenczas si wieszka flaszkę z sznurkiem na ścianie, uderza się w nią laską tak, że się w niej zrobi dziura—a przecież nie z niej nie wycieknie.

32. Jak z ust ogniem zionąć.—Potłucz węgiel z drzewa wierzbowego na proszek, przesiej go i obwin bawełną, żeby się zrobiła gałeczka. Potem obszyj tę gałeczkę w płótno. Jedną stronę tej gałeczki utnij i wióz do powstałej stąd dziurki kawałek zapalonej hubki. Potem wióz tę gałeczkę do ust, trzymając ją zębami tak, żeby otwór był na zewnątrz obrócony, chuchaj w nią mocno, a wkrótce zaczną się z ust sypać płomienie. Ta sztuczka ma się odbywać w ciemnym pokoju.

33. Zrobić, żeby ktoś przez ręcznik nie mógł strzelić.—Ręcznik musi wolno wisieć, żeby ani tytu nie dotykał ściany, ani też nie był mocno napięty.

ty, lecz żeby u góry był przymocowany. Wtenczas przez niego nie przejdzie kula lecz przed nim upadnie.

34. Zapalić kulę śnieżną.—Do kuli śnieżnej wtyka się pokrywom kawałek kamfory i zapala się ją. Kamfora nie zgasi, chociaż na nią nawet krople wody padać będą.

35. Pałace się gwiazdy w powietrze puszczać.—Gotuje się groch w roztopionej słoninie poczem się go wyjmie i studzi. Wtenczas się nabija strzelbę, na nabój sypie się cokolwiek utłuczonego prochu, na to kładzie się groch, a na groch znowu wysypuje się odrobinę prochu miękko utłuczonego. Na to wszystko wtyka się słaby korek papierowy. Tem się strzela w nocy w powietrze na otwartem miejscu, zdala od budynków, żeby na nie ogień nie padł.

36. Naśladować błyskawice.—Do tego jest potrzebna stożkowata rurka z białej blachy w kształcie pochodni. Górna węższa część ma być otwarta i kłapką zamknięta się mogącą, dolna jest zamknięta i wielu dziurkami opatrzona. Tę rurkę trzeba napełnić czerwona mąką albo proszkiem kalafonii, a pod dziurkowany koniec stawia się małą świeczkę. Jeżeli się wtenczas rurka trzęsie to będzie proszek padał na świecę i tak powstaną silne błyskawice.

37. Zgaszoną świecę zapalić końcem noża.—Wbij na koniec noża kawałek fosforu wielkości ziarenka pszennego. Potem utrzyj świecę tak, żeby knot nie bardzo nisko był ucięty i żeby jeszcze dosyć miał w sobie gorąca. Jeżeli wtenczas rozgrzebiez knot końcem noża, to fosfor świecić zapali.

38. Zjeść palącą się świecę.—Obernij jabłko na kształt ogórka i wetknij w niego zamiast knotu kawałek orzecha włoskiego, który się będzie palił jak knot. Potem zapal a kiedy cały ten przyrząd będą uważali widzowie za istotny kawałek świecy, weź go do ust i zjedz.

39. Zrobić, żeby się z dwóch filiżanek próżnych chmurki wznosiły.—Wlewa się do porcelanowej filiżanki cokolwiek kwasu solnego, oblewa się do koka i wylewa się z niej kwas. Do drugiej filiżanki wlewa się znowu cokolwiek amoniaku i tak samo się postępuje. Potem się pokazuje, że obie filiżanki są próżne, kładzie się je obok siebie a nad nimi zaczyna się wznosić chmurki.

40. Zrobić, żeby ogień z wody wybuchnął.—Wypchnij się jaje, napełnia się go niegaszonym wapnem i siarką, wrzuca się go do naczynia z wodą, lecz natychmiast się wyjmie ręką.

41. Czerwonym goździkiem nadać w krzaku inną barwę.—Trzyma się pod goździkami łyżkę zapalonej siarki, a takowe otrzymają inną barwę.

42. Zrobić, żeby się ogień w wodzie palił.—Kładzie się kawałek zapalonej hubki do skorupki z orzecha. Skorupkę tę kładzie się na naczyniu z wodą. Jeżeli się potem takową nakryje szklanką, która się tak głęboko wtyka, żeby ją woda zakryła, to się będzie hubka we wodzie palić.

43. Jak wyjąć monetę z wody, aby ręką nie zmacać.—Posypuje się wodę licopodium; wtedy się kładzie do wody ręką, a przecież się jej nie zmoczy.

44. Zrobić, żeby się woda przez otwarty lejek nie lała.—Trzeba lejek, którego otwór jest dosyć wąski, wkitować dobrze w szyjkę flaszki próżnej. Jeżeli się wtenczas wodę nagle wlewa w lejek, to się do flaszki nie wleje.

45. Zrobić, żeby nikt nie mógł świecy zgasić.—Świeca robi się z roztopionego wosku i siarki w równych ilościach. Jeżeli się takową świecę zapali, to jej nikt nie będzie w stanie zgasić.

46. Jak pisać w środku jaja.—Trzeba potłuc kilka galasówek i trochę ałunu na miazgę i zmieszać proszek ten z mocnym octem winnym. Atramentem takim napisz na skarupie kilka słów, niech potem pismo wyschnie, i gotuj jaje w wodzie solonej na skorupie, ale jeżeli się jaje obtupi, pokaże się na białku.

47. Jak świecą łojową przestrzelić deskę.—Nabija się strzelbę, jak zwyczajnie, ale zamiast kuli kawałkiem świecy łojowej, która ma być tak gruba, żeby dokładnie wchodziła w lufę. Jeżeli się takim nabojem strzela 20 kroków w deskę miękkiego drzewa, która ma być na cal grubą, to świeca przez nią przeleci, a może tylko kilka kawałków łojy odleci; dla tego nie trzeba stać zbyt blisko deski.

48. Kazać do siebie strzelać.—Robi się kulę z stopionego ołowiu i żywego srebra. Takowe będą do kul obwianych zupełnie podobne, ale się przy najmniejszym przycisku rozpadną. Takimi to kulami każą do siebie strzelać kuglarze.

49. Jak nosić wodę w sicie?—Weź kawałek lodu, to będzie woda, ale zamrożona.

50. Zrobić, żeby strzelec nie mógł przestrzelić papieru na 12 kroków.—Trzeba nabici strzelbę kulą z roztopionego ołowiu i żywego srebra.

51. Zrobić, żeby woda z jednej szklanki do drugiej się przelewała.—Bierze się do tego kilka szklanek i stawia się je w rzędzie tak, żeby zawsze jedna stała wyżej, aniżeli druga. Potem się napełnia tę szklankę, która najwyżej stoi, wodą i bierze się wełnianą tasiemkę, której jeden koniec tak się do szklanki pełnej wkłada, żeby aż dna dotykał. Tę tasiemkę kładzie się przez wszystkie szklanki tak, żeby takowa w każdej dna dotykała i żeby drugi jej koniec spadł aż na dno ostatniej szklanki. Tym sposobem woda spłynie przez tasiemkę z pierwszej do ostatniej szklanki.

52. Jak można w nocy czytać pismo bez światła?—Trzyma się zwierciadło wklęśte tak nad piśmem, żeby jego blask padał na głoski, a tak będzie można wygodnie czytać.

53. Zrobić, żeby z lejka dym wychodził.—Bierze się do tego dosyć wielki lejek z małym otworem. Pod ten lejek postawiony na stole wypuszcza się kłęby dymu cygarowego, który będzie potem bardzo powoli przez otwór wychodził.

54. Żeby moneta znikła.—Kładzie się małą monetę na dłoń, przylepiwszy do paznokcia palca wskazującego cokolwiek wosku. Rękę należy tak zawrzeć, żeby się moneta przylepiła do palca za pomocą wosku. Gdy się zaś rękę otworzy, to moneta zniknie,

ponieważ wisi u paznokcia na dół obróconego, podczas gdy się pokazuje tylko dłoń.

55. Zamienione monety.—Bierze się dwie monety miedziane i dwie srebrne równej grubości wielkości, kaze się je z jednej strony opłówać i tak zniżyć, żeby z nich powstały tylko dwie monety, z których każda na jednej stronie będzie wyglądać jak srebrna; z drugiej zaś jak miedziana. Jeżeli się weźmie do każdej ręki po jednej z tych monet i pokaże się, że np. w prawej miedziana, w lewej zaś srebrna, to można przez zamknięcie rąk i przewrócenie łatwo sprawić, że się będzie zdawało, iż monety swe miejsce zmieniły i pokaże w prawej ręce srebrną w lewej zaś miedzianą monetę.

56. Zrobić, żeby ktoś nie mógł chustki wyrzucić za otwarte drzwi.—Stawia się osobę na 3 lub 4 kroki od otwartych drzwi tyłem, kaze się jej głowę na lewo ku drzwiom obrócić i mówi się jej, żeby w tej postawie wyrzuciła chustkę od nosa za drzwi; nie mało wtenczas powstanie śmiechu, gdy tego nie będzie mogła zrobić, lecz zawsze za daleko na lewo trafi.

57. Postawić jaje na końcu.—Tak się długo trzęsie jajem, dopóki się żółtko zarówno nie zmiesza z białkiem. Wtenczas będzie można postawić jaje na końcu, żeby się nie przewróciło.

58. Ta sama sztuka na inny sposób.—Robi się małą dziurkę w jajku, wysypuje się doń odrobinę żywego srebra i zatyka się otwór białym woskiem, poczem jaje stanie na końcu.

59. Zrobić, żeby dwie osoby świecy zapalić nie mogły.—Obie muszą klęczeć na jednej nodze, a druga musza trzymać jedną ręką w górę. Potem daje się jednej świecę zapaloną, a 2-giej zaś zgaszoną, która ma być zapaloną.

60. Zrobić, żeby woda w papierze wrzała.—Zagina się ówiartkę papieru na wszystkie strony, żeby z niej woda nie wyciekła. Potem się trzyma tę panew napełnioną nad świecą. Dopóki będzie woda w panwi, dopóty się papier nie zatli.

61. Świecę w wodzie zapalić.—Trzeba zrobić świecę z fantą wosku, 2 uncji siarki, 2 uncji niega-

zonego wapna i jednej uncji olejku z włoskich orzechów, które to wszystkie ingrediencje się miesza i oblepia na około knotu. Taka świeca zapali się w wodzie.

62. Niesforna flaszka.—We dnie flaszeczki wywierć dziurkę, zatkać ją lakiem, w którym zrob igłą rozpaloną maleńką dziurkę. Jeżeli się taką flaszkę napełni wodą i zatka korkiem, to nic z niej nie będzie płynęło, i można ją komuś dać do ręki. Jeżeli zaś kto korek wyjmie, to wytrysnie spodnim otworkiem cienki promień wody, ponieważ ją powietrze z góry ciśnię.

63. Oliwą ogień zgasić a wodą zapalić.—Zapala się naftę albo kamforę. Jeżeli się do tego wleje oliwę, to płomień zgasi, jeżeli się zaś wleje szybko wody, to się jeszcze mocniej będzie palić, aniżeli pierw.

64. Zrobić, żeby na skorupce jaja powstało wypukłe pismo.—Bierze się jaje z grubą skorupką, obmywa się go, wysusza i pisze na niem kilka słów rozpalonym tuszem. Potem się takie jaje kładzie do mocnego octu winnego, a tenże wiele wytrze ze skorupki jaja na tych miejscach, gdzie niema tłuściości. Po trzech godzinach wyjmie się jaje z octu, obmywa się je w czystej wodzie, a powstanie na niem wypukłe pismo.

65. Wypukłe pismo na marmurze.—Na płycie marmurowej pisze się coś grubo zacietem piórem zmoczonym w roztopionym wosku. Potem się otacza płytę krawędziem wosku i wlewa się nań kwas saletrowy, który po jakim czasie wytrze marmur na tych miejscach, gdzie nie ma wosku, do pewnej głębokości i równomiernie, i będzie można spoznać wypukłe pismo, gdzie się serwaser zleje i wosk się oddali.

66. Pytanie i odpowiedź.—Napisz na tablicy drewnianej, na ścianie wiszącej, kredą jakie pytanie, niżej zaś odpowiedź tajemnie końcem świecy łojowej. Jeżeli ścierać będziesz pytanie skokiem zajęczym lub

Przeniesione na stronicę trzecią.

PREMIUM DLA NOWYCH I STARYCH ABONENTÓW
"AMERYKI."

Zawarliśmy umowę z firmą Bawarską, na mocy której możemy dostarczyć abonentom i czytelnikom naszym śliczny

STEREOSKOP

wraz z 24 dobrze wykonanymi widokami stereoskopowymi, przedstawiającymi

SŁYNNĄ MEKĘ PAŃSKĄ,

podług takież w Ober-Ammergau w Bawaryi.

STEREOSKOP TEN, KTÓREGO RYCINĘ NIŻEJ PODAJEMY, WRAZ Z 24 WIDOKAMI, OFIARUJEMY ABONENTOM "AMERYKI" JAK NASTĘPUJE:



Sam Stereoskop z 24 widokami, bez "Ameryki," \$2.00.

Stereoskop ów jest zrobiony z drzewa bżowego, pięknie wykończony i politurowany, z patentowanym składanym trzonkiem i silnymi powiększającymi szklami. Do każdego Stereoskopu dodajemy 24 dubletowe widoki, przedstawiające najważniejsze wypadki z życia Jezusa Chrystusa, od Narodzenia do Wniebowstąpienia. Całość ta przedstawia nadzwyczaj prawdziwą historię życia i cierpień naszego Zbawiciela. Widoki te nie są takie, jakie zwykłe w "storach" sprzedają do stereoskopów, lecz mają naturalną podobiznę do życia; są one tak prawdziwe, że człowiek się czuje jakby uniesionym do czasów Chrystusa. Patrząc przez szkło, figury na obrazie oddzielają się od siebie i człowiek patrzy nie jak na obraz, ale jak na prawdziwą scenę z życia. Każdy obrazek jest na twardej tekturze, a objaśnienia są drukowane na odwrotnej stronie. Prawdziwej wartości tych Stereoskopów opisać nie można — trzeba je widzieć, aby ich piękność zrozumieć.

Stereoskop ten powinien się znajdować w każdym domu. Szczególnie dla dzieci jest to bardzo pouczające i pożyteczne. Nie przesadzamy wcale, gdy to mówimy, ale zdaje nam się, że rodzice niesprawiedliwie postępują z dziećmi, jeżeli nie nabydą dla nich tego Stereoskopu. Z wydawcami tych obrazów zawarliśmy umowę, że w stanie Ohio tylko my mamy wyłączne prawo do sprzedawania tych Stereoskopów i obrazów. Jesteśmy więc w stanie dać naszym prenumeratom Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej i gazetę na rok razem za \$2.50. Cena ta jest tak niska, że nie potrzebujemy nikogo zachęcać słowami do nabycia sobie Stereoskopu i widoków. Nadmieniamy tylko, że same widoki wydawcy sprzedają po \$3.00, a nadto za Stereoskop biorą po dolarze. Od nas zaś dostaniecie to wszystko i jeszcze gazetę na rok tylko za \$2.50. Spodziewamy się, że nasi rodacy potrafią uznać i ocenić właściwie naszą przedsiębiorczość i że z oferty naszej skorzystają. Kto tylko miał sposobność widzieć ten Stereoskop, natychmiast go sobie nabył. Chętnie zwrócimy pieniądze każdemu prenumeratrowi, gdyby nie był kontent z kupna Stereoskopu, jeżeli go zwróci w przeciągu tygodnia.

Prenumeratorki, którzy już mają gazetę opłaconą na rok następny, mogą nabyć Stereoskop za \$1.50. Kto jeszcze nie jest naszym prenumeratorem, może dostać Stereoskop i gazetę na rok za \$2.50. Ci zaś, co nie chcą naszej gazety prenumerować, mogą od nas dostać Stereoskop z widokami za \$2.00. Nie zwlekajcie, lecz zaraz przyslijcie pieniądze na Stereoskop i gazetę, gdyż oferta niniejsza jest dobra tylko na ograniczony czas. Stereoskopy wysyłamy natychmiast po odebraniu pieniędzy.

ADRES:

A. A. PARYSKI,

325 Huron St.,

Toledo, Ohio.

(Przeniesione ze strony trzeciej)

Z TOLEDO I OKOLICY.

Na pocztę przyjęto dwóch polskich listonoszów: Romana Adamskiego i Stefana Czechowicza. Pierwszego przydzielono do stacji C., w piętnastej wardzie, drugiego do stacji D., w drugiej wardzie.

Andrzej Szawer, zam. na narożniku ulic Hamilton i Pułaskiego, doniósł na policję, że jeden z jego stołowników, nazwiskiem Karol Starski, ukradł mu \$430 i czmychnął z miasta. Policja stara się wytropić złodzieja.

Starski był współnikiem Gostomskiego, który tu przed kilkoma tygodniami otworzył agencję sprzedaży gruntów.

Do powiatowej konwencji demokratycznej zostali wybrani następujący polscy delegaci: M. Moryski, Michał Lewandowski, Jan Kina, Antoni Oberski i Jan Zakrzewski, z drugiej wardy; Kazimierz Tafelski i Antoni Kujawa, z piętnastej wardy.

Autoś Banieski i Franuś Weralski, szkolni chłopcy, pierwszy 16 a drugi 14 lat liczący, stawali przed sądzią Kelley, oskarżeni o kradzież rur ołowianych. Antosia skazał sędzia na \$3 kary i na zapłacenie kosztów, a Franuśa uwolnił od odpowiedzialności, ale dał mu przed odejściem surowe napomnienie.

Gdy rok szkolny się zakończył i nastąpiły wakacje, Antos i Franuś, potrzebując pieniędzy na lody, zaczęli ściągać ołowiane rury kompanii "Toledo Supply" i sprzedawać. Kradli tylko takie drobnostki, bo są jeszcze młodzi.

Tomasz Crilly, który został w z. t. potłuczony przez pociąg kolei Lake Shore w Rockwell, umarł w poniedziałek w szpitalu św. Wincentego. Crilly, mieszkał ze swoją siostrą i córką przy ulicy Door.

Tomasz Bunes, liczący lat 70, zam. p. n. 5 przy ul. Superior, zmarł nagle w zeszłym tygodniu na schodach przy piwiarni Franciszka Marsh'a, na narożniku ulic Washington i Superior.

Poborca Waldorf przygotował miesięczne sprawozdanie z poborów w dziesiątym ohiojskim okręgu podatkowym za czerwiec. Sprawozdanie to jest następujące: Kary \$503.34; podatki od piwa, \$80,212.73; podatki od spirytusu, \$4,410.78; podatki od cygar, \$12,293.34; podatki od tytoniu, \$5,129.15; specjalne podatki, \$58,748.00; podatki od kart do gry, 48c. Ogólna suma poboru \$161,297.82.

W poniedziałek umarł A. S. Bement, właściciel składu węgla. Bement przybył do Toledo przed 25 laty z Bryan, Ohio.

Powstała w naszym mieście nowa kompania "Toledo Oil", która inkorporowała się w zeszłym tygodniu. Inkorporatorami są: Karol F. Kirk, Marya R. Waldorf, Barton H. Waldorf, G. P. Waldorf, F. Holmes i Wilhelm Kirk. Kapitał zakładowy kompanii wynosi \$10,000.

W ubiegłym tygodniu zorganizowała się nowa kompania z ochotników, której kapitanem został wybrany O'Hara, prokurator miejski.

Andrzej Gajewski znajduje się w sądzie śledczym. Jest oskarżony o usiłowanie zamordowania Stanisława Nowakowskiego.

Zarząd kolei Wheeling & Lake Erie zawarł umowę z

zarządem kolei Lake Shore & Michigan Southern, na mocy której pociągi pierwszej kolei będą teraz przychodziły i odchodziły z dworca Union. Dworzec przy ulicy Cherry będzie nadal służył tylko dla pociągów towarowych.

Pierwszego sierpnia będzie otworzony w Auburndale nowy bank. Nazwiska inkorporatorów tego banku nie są jeszcze wiadome. Kapitał zakładowy ma wynosić \$50,000.

Rachmistrz miejski, Whittlesey, sporządził w tych dniach sprawozdanie z wydatków na rozmaite wydziały zarządu miejskiego za miesiąc czerwiec. Wydatki były następujące:

Mayor	\$349.03
Rzecznik miejski	623.39
Buchalter	187.03
Klerk miejski	583.45
Klerk od ulepszeń	195.00
Kanały odchodowe	202.50
Druki	804.36
Izba konc., pensje	65.00
Izba konc., wydatki	63.90
Czynsz za biura	1,600.00
Inżynier miejski	2,234.00
Inspekcja ulic	329.38
Inspek. kan. odchod.	153.75
Gaz	2,240.41
Wiercenie n. studni	570.00
Przystanie i mosty	3,434.29
Dom roboczy	1,275.89
Wydział policyjny	8,404.12
Pensje policyjny	282.00
Klerk policyjny	285.00
Departament zdrowia	1,127.17
Departament ulic	8,827.92
Cmentarz	1,284.09
Zarząd wyborczy	500.00
Depart. parków	1,476.00
Biblioteka publiczna	2,756.50
Audytorski	955.89
Sądy	817.08
"Memorial building"	50.00
Depart. straży ogn.	12,008.54
Wodociąg	9,437.36
Uniwersytet	2,456.59
Różne mniejsze wyd.	356.67
Odpadki	575.00

Razem \$66,839.67

A. Schnos, zam. pn. 1216 przy ul. Monroe doniósł na policję, że jeden z jego stołowników ukradł mu \$86 z kufka w mieszkaniu. Policja wdrożyła śledztwo.

Hiram L. Van Alstine za skarżył miasto o \$3,000 odszkodowania za uszkodzenia, odniesione z winy miasta.

Sąd przysięgłych uznał Bailusa winnym zabójstwa. Wyrok zostanie ogłoszony dopiero w przyszłym tygodniu.

Kraja pogłoski, że Rockefeller i Standard Oil Co. zamierzają wybudować w naszym mieście wielką leżarnię żelaza. Na koszt budowy i wewnętrzne urządzenia przeznaczono podobno \$1,000,000.

Nowy teatr Burta jest na ukończeniu. Otwarcie ma się odbyć podczas konwencji listonoszów. Nowy ten przybytek Melpomeny jest zbudowany w stylu odrodzenia; scenę ma 35x60 stóp wielką, w audytorium na parterze są 572 siedzenia, na balkonie 346, a na galerii 700.

Cella Cayword, mieszkająca pn. 1416 Nevada st., w East Toledo, zadusiła swe dziecko i następnie owinęła starymi gazetami i włożyła do kufra, ale po trzech dniach odór rozpadającego ciała był tak silny, że sąsiedzi zawiadomili policję—a detektyw Kruse wykrył zbrodnię. Morderczynię aresztowano 20 lipca.

F. B. Zdanowskiego
Kalendarz Polski na r. 1898

wyszedł z druku i jest do nabycia w Księgarni "Ameryki". Zawiera szczegółowe informacje dotyczące Brazylii i Argentyny. (25-??)

Komitet Dnia robotniczego zapewnił sobie "Fair Grounds" na piknik południowy, gry, zabawy i ognie sztuczne po zmierzchu. George C. Lyons, z komitetu dnia robotniczego z Lima, zawarł układ z komitetem tutejszym, na mocy którego robotnicy z Lima będą obchodzić dzień robotniczy wspólnie z miejscowymi robotnikami.

W zeszłym tygodniu odbyła się rozprawa sądowa w sprawie Józefa Strysika przeciw Pawłowi Shaplerowi, Józefie Strysikowi i Romanowi Eksteinowi o pobicie. Sędzia Looker uwolnił Strysikową i Eksteina od odpowiedzialności, a Shaplera oddał w ręce "grand jury."

McGee, zam. pn. 512 przy ul. Platt, jadąc w z. t. na kołowcu zderzył się z tramwajem, wskutek czego upadł na bruk i odniósł silne obrażenia.

W poniedziałek wieczorem został otwarty na rogu ulic Summit i Cherry "Wonderland Roof Garden" (ogród na dachu), który nie ma zapewne będzie atrakcją w naszym mieście, zwłaszcza w upalne dni. W ogrodzie jest także teatrzyk, w którym będą się odbywać przedstawienia wodewilowe. Widok z tego ogrodu na miasto jest przepiękny. Kto temu nie wierzy, niechże się naocznie przekona. Wstęp 10 centów.

W giserni firmy Baker Bros. na formana Karola Chub spadł kawałek żelaza i zranił go tak, że mała jest nadzieja zachowania go przy życiu. Chub liczy 43 lata, jest wdowcem z dwógiem małych dzieci i mieszka p. n. 629 przy ul. Dixon.

Podczas burzy, jaka srożyła się nad naszym miastem w ubiegłą niedzielę, piorun uderzył w elektryczny tramwaj na ulicy Door, gdy ten był w biegu. Cały tramwaj napędził się w mgnieniu oka ogniem, który jednak wkrótce znikł, dzięki patentowanemu piorunochronowi, w jaki każdy tramwaj jest zaopatrzony. Passażerom ze strachu postawiały włosy na głowach, nawet kobiety.

Niemiecki Central Bund miał w niedzielę mityng w hali Germania, na którym była omawiana sprawa nauczania języka niemieckiego w szkołach publicznych w Toledo. Komitet, któremu poruczone przed kilkoma tygodniami, zbadał metod wykładów niemieckiego w szkołach publicznych w mieście, złożył sprawozdanie. Rezultatem obrad był list do zarządu szkolnego, w którym zawarto prośbę o rozszerzenie nauki języka niemieckiego w szkołach publicznych.

Potrzebna kobieta do pomocy przy praniu. Zgłosić się zaraz pn. 520 Dorr st.

Poszukiwania.

Niżej podpisany poszukuje w ważnej sprawie Józefa Woźniaka. Ktoby o nim wiedział, proszę dać znać pod adresem: Kazimierz Sakowicz, 274 First st. Portland, Maine. (30-33)



Parowce do DETROIT, PLATS I PORT HURON kursują codziennie. W poniedziałek dnia odchodu o g. 8:30 rano, w niedzielę o 9 rano; po wracają w poniedziałek dnia 7:30, w niedzielę o 8:30. Przejazd do Detroit 75c od osoby; \$1.25 bilet w obie strony. Ekspresy co niedzielę po 5 tam i napowrót. W dniu powrocie 75c tam i napowrót. Dok przy ul. Adams.
MILB BASHARE, Agent.
Telefony—Bell'a, 1504; Harrison, 104.

Rozalia i Anna Hadrych,

pochodzące z Szarodowa, Zaboru Niemieckiego, poszukiwane są przez swą siostrę Maryannę zamężną Muszyńską. Ktoby z Szanownych czytelników "Ameryki" wiedział o nich, lub one same niech doniosą pod adresem: George Dudek, 440 Park st., Toledo, Ohio.

Pan W. Michalski, agent "Ameryki," powiada, że odniósł złoty pierścionek, wartości \$8.00, do jubлера W. H. Broera, pn. 427 Summit, do reparacji. Gdy w kilka dni później zgłosił się po odbiór pierścionka, powiedziano mu, że jeszcze nie gotowy, i że ma przyjść następnego dnia. Przyszedł w czasie oznaczonym i powiedziano mu, że on tam nigdy żadnego pierścionka do reparacji nie dawał. Gdy następnie reprezentant "Ameryki" poszedł z p. Michalskim, jubiler Broer oświadczył, że żadnego pierścionka od p. Michalskiego nie odebrał. Na prośbę reprezentanta "Ameryki," aby p. Broer zechciał przejrzeć w jego obecności pierścionki pozostawione do reparacji—Broer odmówił. Zażądanie powinno być nauką dla innych, aby nigdy nie zostawiali żadnych rzeczy do reparacji bez zażądania kwitu. Pan Broer powiedział nam, że on nie ma zwyczaju wydawać kwitów.

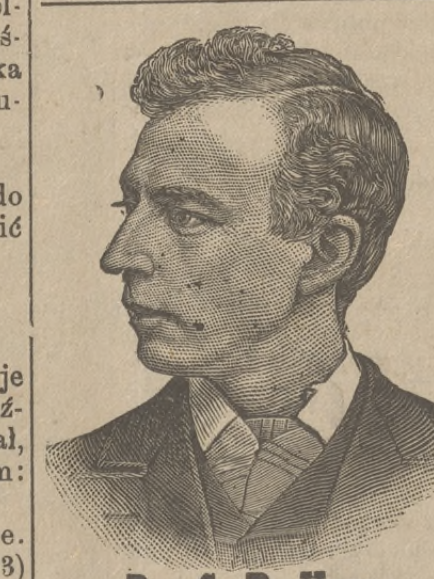
We środę odwiedził naszą redakcję p. Apolinary Karwowski, redaktor i wydawca "Reformy" w Buffalo. Bawił on w naszym mieście w przejeździe do Chicago wraz ze swoimi współpracownikami i zecerami, gdzie wejdzie w spółkę z wydawcami tygodnika "Lud," który ma być wkrótce znacznie powiększony.

Ask Agents about Sunday Outings on the Nickel Plate Road. Parties of five or more can go anywhere on the Nickel Plate Road not to exceed one hundred miles at a round trip rate of \$1.00. (No. 108 26-31)

Przeszło Pięćdziesiąt Lat ŁAGODZĄCY Syrop PANI Winslow

dają matki swym dzieciom podczas wyrosu zębów. Jeżeli sen i odpoczynek nocny przerywany jest przez ból zębny, to zaraz posłanie do apteki po butelkę "Łagodzącego Syropu Pani Winslow," który natychmiast ułagodzi cierpienie dziecka. Jest to środek wypróbowany i pewny. Leczy rozwalenie żółtek i wewnątrz, leczy kolkę, zmniejsza dżięta, zmniejsza zapalenie i dodaje energii całemu systemowi. "Łagodzący Syrop Pani Winslow" dla dzieci, którym zęby wyrastają, ma przyjemny smak; jest wyrobiony podług recepty jednej z najslawniejszych doktorek w Stanach Zjednoczonych, a jest na sprzedaż w każdej aptece na całym świecie.

CENA BUTELKI 25 CENTÓW. TREZBA SIĘ PYTAĆ O Mrs. Winslow's Soothing



Dr. C. B. Ham

(Z Bellevue Hospital Medical College) Porady udziela darmo.

LECZY MĘŻCZYZN, KOBIECY I DZIECI. Jeżeli doktorzy nie mogli rozpoznać twojej choroby, lub nie mogli ci nie pomóc, to napisz zaraz do Doktora Ham'a, a on ci udzieli rady darmo. Gdyby doktor uznał chorobę za nieuleczalną, to otwarcie ci to powie i nie potrzebujesz być nieustraszoną. Dr. Ham jest niezwykłym i odpowiedzialnym, a chorzy opiekują się z taką pieczołowitością, jak opiekę swymi dziećmi. Ludzie, którzy naprósto szukali rady u innych doktorów, którzy przecierpieli po kilkunastu lat w szpitalach, jak w czarnodziejski sposób zostali nieleczeni przez Dr. Ham'a. Nie mówimy tego z żadną przesadą, lecz tylko szczerą prawdą. Nie przedłużaj swej choroby, bo może się stać nieuleczalną. Pisz zaraz do Doktora Ham'a.

Medycyn Doktora Ham'a nie można dostać w żadnej aptece, ani groserni, ani szynku, ani też od podrówek. Kto chce być pewnym, że dostaje czystą i zdrową medycynę, to musi po takową pisać prosto do Dr. Ham'a. Butelka medycyny kosztuje tylko \$1.00, a sześć butelek \$5.00. Piszając po medycynę, należy opisać swą chorobę i załączyć w liście pieczęć, lub przekaż pocztowy, bankowy lub ekspresowy. Medycynę i przepis jak się leczyć wysyłamy odwrotną pocztą. Prześlij markę pocztową na odpowiedź. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
708-709 National Union Building,
Toledo, Ohio.

Szkolne Dzieci

potrzebują pończochy pływ, bieli.

znaj cienie i rękawiczek więcej niż do rośli. Fleishera Niemiecka Włóczka jest jedyną wełnianą włóczką używaną w wyrobie powyższych przedmiotów. Odnacza się ona trwałym kolorem, który nigdy nie zblaknie, jest miękka i delikatna i zawsze utrzymuje ciepło. Jeden funt lepszy, niż innej dziesięć. Dlatego jest tańsza. Żądajcie prawdziwej z powyższą marką ochronną.

Worth Double the Price of the Best Chain Bicycle.

Columbia

Bevel-Gear Chainless Bicycles

\$125

Makes Hill Climbing Easy.

That is the verdict of those who have ridden them. Call on almost any Columbia dealer and try one. It won't cost you anything.

We continue to make the best chain wheels in the world. We use the same material and the same care in building Columbia Chain Wheels that we do with the Chainless.

Columbia Chain Wheels,	\$75.
Hartford Bicycles,	50.
Vedette Bicycles,	\$40, \$35.

Machines and Prices Guaranteed.

POPE MFG. CO., Hartford, Conn.

MR. CHESTER D. CLAPP,

Columbia Dealer, Toledo, Ohio

WEBER'S

25 PROCENTOWA DYSKONTOWA SPRZEDAŻ

Sprowadza każdego roku bardzo wielką ilość kupujących. Dlaczego? Ponieważ publiczność wierzy, że każde ogłoszenie tej firmy jest zwykłym wyliczeniem faktów, a ubrania nasze znane są z dobroci i trwałości. My nie posiadamy starego i zleżanego towaru, ale każdy przedmiot u nas sprzedawany jest świeży i wykończony stosownie do sezonu.

My nie chcemy posiadać na składzie ubrań przez przeciąg kilku sezonów i zaopatrujemy się zawsze w towar świeży.

Nie było lepszego czasu jak obecnie na zaopatrzenie się w Ubrania, Kapelusze, Czapki oraz Męskie Przybory Toaletowe. Mamy tak znaczny zapas towarów, iż jesteśmy w stanie każdego zadowolnić.

Zwracamy pieniądze lub gwarantujemy sprzedany towar na jeden rok.

.....

WEBER'S

407-409-411 MONROE STREET.

Toledo Brewing & Malting Co.

Róg ul. Division i Hamilton.

Wyrabiają najlepsze piwo: Kulmba-
cherkie, Pilzeńskie, Wiedeńskie i Enk's
Extra Pilzeńskie eksportowane, w becz-
kach lub w butelkach. Piwo nasze jest
doskonałe, a ceny dla saloonistów bardz-
umiarkowane. Piwo wysyłamy do wazy-
skich części świata, bo wszędzie sobie już
zdobędą klientellę swą doskonałością.
Obstalniki przyjmujemy oświadczenie
dotownie. Telefon No. 365.
P. Lenk, Prezydent. J. Huchner Sept.

BUCKEYE BREWING CO.

J. Jacoby, - - Superintende.

—Wyrabiają najlepsze—
Kagrowe, Pilzeńskie i Exportowe

PIWO.

Toledo, O.

ODA DO MŁODOŚCI.

Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy.
Młodości! podaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wlecie światem
W rajska dziedzinę ufudy,
Kędy zapał tworzy cud,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka nadzieje w złote malowidła!...

Niechaj, kogo wiek zamrocy,
Chyląc ku ziemi poradłone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępiem zakreśla oczy.
Młodości! ty nad poziomym
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całą ogromy
Przeniknij z końca do końca!
Patrz na dół! kędy wieczna mgła zacienia
Obszar, gnuśności zalany odmetem:
To ziemia!...

Patrz, jak na jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie:
Sam sobie sterem, żeglarzem okrętem;
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali,
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali,
A wtem jak bańka prysnął o szmat głazu!...

Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!
Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dziele;
Serce niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nie powiaże złota.

Razem, młodzi przyjaciele!
W szczęściu wszystkich są wszystkich cele!
Jednością silni, rozumni szatanem,
Razem, młodzi przyjaciele!...

I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległ ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem, młodzi przyjaciele!
Choć droga strona i śliska,
Gwałt i słabość bronią wehodu:
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Dziekiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Młodzieńcem zdusi Centaury,
Piekłu ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury!...

Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga!
Łam, czego rozum nie ziamie!
Młodości! orla twych lotów potęgą,
A jako piorun twe ramie!

Hej! ramie do ramienia! Spólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!...

Dalej z posad, bryto świata!
Nowymi cię pchniemy tory,
Aż opleśniał zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata.

A jako w krajach zamętu i nocy
Skłóconych żywiołów wasnia,
Jednem "stań się" z bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrebie,
Szumią wichry, cieką głębie,
A gwiazdy błękit rozjaśnia;

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha,
Żywioły chcą jeszcze są w wojnie...
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha,
Młodość go pocznie na swoim łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spojnie.

Pryskają nieczute lody
I przesady, światło ćmiące.
Witaj, jutrenko swobody,
Za tobą zbawienia słońce!...

Adam Mickiewicz.

NA DZIEŃ PIERWSZEGO MAJA.

Dziś twoje święto, ludu roboczy!
Dziś spracowane niech spoczną dłonie,
Niech w lepszą przyszłość wybiegną oczy
I żywym ogniem niech krew zapłonie.

Dzisiaj na obu świata półkulach
Motory maszyn niech sobie drzemia,
I będzie pusto w fabrycznych ulach
I tam w kopalniach pod matką ziemią.

Wiosna jak piękne dziecię się śmieje
Galami blasków i zieloności,
I w każdym sercu budzi nadzieję,
Już niedalekiej, lepszej przyszłości!...

Tak, niedalekiej! — Wystąp więc ludu!
Niech solidarność moc twą podwaja.
Wyjdź, jakby jeden, ze świątyni trudu
I wypełń sobą pierwszy dzień maja!...

Niech ludzkość widzi na własne oczy,
Niech świat od dzisiaj nie zapomina,
Ze spracowany ten stan roboczy
To jedna wielka, zgodna rodzina.

Która znękana swym losem czarnym
Budzi się, zbiera siły powoli,
Nie chcąc być zawsze kołem ofiarnym,
Żyć w ciężkich pętach gorzkiej niedoli.

Jedna rodzina, choć z ludów wielu,
Co idzie w przyszłość pewna zwycięstwa,
Świadoma swoich sił, środków, celu —
Z mieczem przekonani i ogniem męstwa!

Niech dzień dzisiejszy będzie święcony,
Niechaj on lepszą przyszłość zagaja!
Żyć! robocze ludu miliony
W dniu uroczystym Pierwszego Maja!...

Zmogus.

REWOLUCYONISTA.

Rozwalać, burzyć — to hasło jest twoje —
Mozolną wieków zdruzgotać budowę —

Rozpalać ludzkość w grabieże, rozboje,
I na krwi małe chimery wnieść nowe.
Pozog przed tobą, luna płomienista —
Pochód twój znaczący krwi ciekłem:
Stój szatanie — tyś rewolucyonista!
Stój, ty nie jesteś człowiekiem.

Ha, ha, jam szatan, a ty kto? podporo
Trupiej, zemszając budowy strażnika?
Powiedz, kto jesteś, że ci duch mój zmorą,
Kolka twych piersi, lodem twego szpiku?
Ze ci mieszkaniem ta kałuża krwista
I pot ten lany stu wiekiem?
Oczwiece! tyś nie rewolucyonista,
Lecz i nie jesteś człowiekiem.

O! świat tak piękny, uroczy, bogaty —
Sam owoc prosi: spożywaj człowiecze!
A tu skrwawione, uberlone katy —
Nad darem niebios łańcuchy i miecze —
Ze wspólnych darów ludzkość nie korzysta,
Choć pracy pali się spiekaniem —
Ja czuję to — jam rewolucyonista —
I przez tom czucie — człowiekiem.

O! świat tak piękny, a straszno tak w świecie!
Wlecz się nagich półtrupów gromada
I, z pańskich stołów zagarniając śmiecie,
Niby pies głodny wyje: głód, biada!
Tej strasznej pieśni kareta złocią
Turkotem wtórzy dalekim —
Mnie boli to — jam rewolucyonista,
Przez ból ten jestem człowiekiem.

O! świat tak piękny — a straszno tak w świecie!
W łabędzim puchu próżniaki bogacze,
A z jarzmem trudu niedola na świecie —
Nędza, ciemność, krew, wyzyskiwacze —
Krwia braci tuczy tłuszcza się złocią
I potu bratniego spiekaniem —
Precz z nią — ja wołam: rewolucyonista!
Przez krzyk ten jestem człowiekiem.

Dalej do dzieła! i wspólnymi bary
Podważmy czarta budowy piekielne —
Od naszych jęków drży już gmach stary,
Czynem my ciosy zadajmy śmiertelne.
Dalej do dzieła! niech się świat oczyści —
Koniec pogaństwu, obłudzie. —
Hej, wszyscy bądźmy rewolucyonisci,
A wszyscy będziemy ludzie.

Karol Brzozowski.

PIEŚŃ DYMITYRA LIZOGUBA.

Żegnaj mi ludu! Ostatnie już słowo
Dziś wam posyłam, drodzy towarzysze.
Kat mię już czeka, ponad moją głowę
Już się śmiertelna pętlica kołysze!...

Nie drzę przed strykiem; umieram spokojnie,
Bo w moim sercu tkwi wiara gorąca,
Ze po tych trudach, po tej krwawej wojnie
Zobaczę ludu blask złotego słońca.

Przebac mi, ludu, jeśli moje czyny
Nierówną korzyść niosły ci w ofierze,
Przebac i nie chciej szukać we mnie winy:
Ja cię kochałem gorąco i szczerze.

Przebac!... już gardło pętlica mi ciśnie,
W oczach mi ciemno, krew już krzepnie młoda...
Hur!... niezadługo świat zabłyśnie...
Niech żyje rozum, miłość i swoboda!...

J.

MARSZ POGRZEBOWY.

(Na cześć czterech socjalistów straconych w Warszawie 1886.)

Kajdanów złowrogi rozlega się brzęk,
Dziś gody wyprawia zakłety nasz wróg,
Szeregi żołdaków, na twarzach ich lęk,
Lecz idą, bo nakaz im car dał i bóg.

Wśród lasu bagnietów posuwa się wóz,
A na nim gromada skazanych na pień,
Kat czeka w oddali, stos knutów, pęk kóz,
To tryumf tyranów, to stawy ich dzień!

Na czołach skazańców rój myśli i dum
Tortury głęboki wyrzły tam ślad,
Spojrzel przed siebie — żołdaków wkrąg tłum,
Zjężone bagnety... ach, carski to ład!

I czoła podnieśli, — blask bije im z oczu,
Chwil kilka zostało... o, myśli! goń w świat,
Do walki zagrzewaj i cierpieć ty ucz,
Otuchą uderzaj w spłótny spłót krat!

Wóz stanął u celu. — Car pyszni się dumnie,
Zwycięstwę ogłasza: już nie ma tych, nie,
Co buntu skry sieli, co chcieli go zgnieść,
Co w walce za wolność widzieli swą cześć!

Stój, marna twa radość, tyranie, o, stój!
Skry giną, lecz po nich z płomieni jest plon,
Wciąż rośnie nienawiść, skrycie wre bój,
Aż chwila nadejdzie, — nadejdzie twój skon.

H. K.

MODLITWA ROBOTNICZA.

Boże, zlituj się nad ludźmi biednymi,
Co zewsząd ściśnieni wyzyskiem bogaczy,
Z spojrzaniem smutnem, z oczyma żławami,
Wciąż idą życia śladami krwawymi,
Wciąż walczą z widmem rozpacz.

Czyż dla nich zawsze żyć mają być w dani? —
Czyż zawsze tak srogo być mają nękani? —
Czyż zawsze w ciemie dę
Głód cierpieć i nędzę
Przez ciąg żywota zostali skazani!...

Boże, zlituj się nad ludźmi biednymi,
Gdyż często ci ludzie, majetni, bogaci,
Są twardzi, jak kamień, i jak lód zimnymi —

I prawie bezwzględnie zawsze nieczuły
Na dolę swych biednych współbraci;
Choć mają szat mnóstwo i klejnotów stosy:
Dostatnią wygodę; złota, srebra trzozy,
Przez ciągle wyzyski,
Wciąż toczą, jak liszki;
Ich zdzierstwo aż woła o pomstę w niebiosy!...

Boże, zlituj się nad ludźmi biednymi!
Wszak wszyscy zarówno jesteśmy Twe dzieci,
Mimo to jednak między bogatymi,
Co zawsze nad biednymi czują się wyższymi,
Urojona wyższość wyższą kastę kleci.
Niejednych pycha i duma nadyma,
Niejeden z pogardą na biednych się zżyma
I w swojej próżności,
Z tą manią wyższości,
Jak od zarazy, od biednych się trzyma!

Boże, zlituj się nad ludźmi biednymi!
Błagalnie z ust prostych modlitwa ta płynie
Ku Tobie, o Panie, oni niepewnymi
Czy czarna dola — okrutna... na ziemi,
W niepewnej przyszłości ich minie.
Płyną ku Tobie wciąż jęki, westchnienia:
Boże, spraw ulgę i ulży cierpienia!
Niech ucisk wraz zniknie,
Dostatek wnet wniknie
I era doczesna nadejdzie zbawienia.

Roman Adamski.

KOCHANKA WYROBNIKA.

(Z Eugeniusza Mannela.)

"Hej! ty młody, z smutkiem w oku
Wyrobniku, zwolnij kroku!
Jak twej łubej imię?"
— "Zwie się Mania, dobry panie,
A na strychu ma mieszkanie,
Wiatr tam świszezy w zimie.

Lat zseasnacie jej, nie więcej!
Lecz ma rozum nie dziecięcy!
Chora! pokaszluje!...
Taka chucha, taka biała!
Przykro patrzeć, kiedy siada
Z igłą i pracuje.

Dniem i nocą biedna szyje; —
W taki sposób się nie tyje.
To też co dnia bledsza!
O! jedyna rada na to,
Dać jej, kiedy przyjdzie lato,
Wiejskiego powietrza!

Zimą — drzewa jej nie stało,
A przez okna tego wiało; —
Zle była odziana...
To też coraz ciszej śpiewa
I czerwone plamy miewa
Na policzkach zrana.

Ni przyjaciół! ni rodziny!
W klatce tylko dwie ptaszynki,
Są jej całym światem.
Mieć kochankę nie chce weale;
I ja choć ją kocham stale,
Tom jej tylko bratem...

Zeniłbym się z nią, mój Boże!
Oż! gdy ciągle trwa w uporze;
I w oknie wieczorem
Staje mi, jak lilia biała...
Wczoraj znowu krwią spluwała! —
Możesz pan doktorem?"

— "Hej! ty młody, z smutkiem w oku
Wyrobniku, zwolnij kroku!
Oż z tą biedną Manią?"
— "Idę do niej do szpitala,
Bóg żyć dłużej nie pozwala,
Pomódł się pan za nią..."

Hajota.

HULAJCIE!

(Jasnie wielmożnym panom na karnawał.)

Hej, dalej w tany, użyjmy świata!
Tysiącem blasków kinkiety płoną,
Młodzień na ustach z nutą szaloną
Baletnic łona dłońmi oplata.

Od woni kwiatów aż duszno w sali.
Płacz się toni, zmieszane z śmiechem;
Gwar baletników przeciągłem echem
W ulicach miasta kona w oddali.

Hulajcie państwo, a gdy nie stanie
Tchu w wąskich piersiach, w gardle ochłody,
Po tańcach sute nastąpią gody,
Zgasicie pożar w mroźnym szampanie.

O tak, hulajcie! Wszak świat otwarty
Nęci was blaskiem żądź i rozkoszy,
Wszak wam zabawy nędza nie spłoszy,
Łez nie wycisnie łachman obdarty.

Co wam łyż sierot, płacz głodnych dzieci,
Jęk konających, matek przekleństwa
Ponizzonego głos społeczeństwa,
Przez gwar i śmiechy was nie doleci.

Wam w uszach nuta muzyki dzwoni,
A tam w fabrykach potężnym młotem
Ludzie w kowadła dzwonią z łoskotem,
Aż pęka sztaba od czarnej dłoni.

A wszystko dla was; każdy stłuk młota,
Wszystkie męczarnie pracy i trudu,
Każda krwi kropla biednego ludu
Spływa wam w worki w postaci złota.

Nad miastem czarna, groźna, zimowa
Noc rozwiesiła całuny w chmurach,
Tylko na waszych pałacach murach,
Baltazarowe błyskają słowa.

A więc hulajcie! w słodkiej lubieży
Wychylcie do dna wina i czasę,
Póki noc ciemna, "dziś" jeszcze wasze,
"Jutro" do innych należy!

IDZIE CICHY WIATR PRZEZ POLE.

Idzie cichy wiatr przez pole,
Kołysze się falą żyto...
Hej, cyganko! hej, wróżbito!
Wyróżne mi moją dolę.
A wróż mi ją z gwiazdy onej,
Co nad chatą naszą świeci...
Z tego szumu, co tam leci
Od dąbrowy, od zielonej.
A wróż mi ją z prawej ręki,
Z prawej ręki żywicieli...
Ze źródła u grobelki,
Co zakłęte gra piosenki!...
A wróż mi ją dobrem słowem,
Z onej tęczy, z onej wstęgi.
A wróż mi ją pismem owem,
Co to stare pisać księgi!

* * *

— Doli twojej nie ma w księdze,
Ni na wodzie, ni na niebie,
Jeno w czarnym twoim chlebie,
Jeno w siwej twej siermiedze.
Ani z gwiazd złotego snopa,
Ani z szumu u grobelki,
Tylko z ręki żywicieli
Wróżyć mogą dolę chłopu.

* * *

Oj, będziesz ty wielkim panem,
Ni to królem, ni hetmanem...
Twoje państwa — jak świat długi
Zaorany twymi pługi.
Będziesz chodził ty w czerwieni
Potu swego krwawej rosy...
W złocie, w srebrze tych płomieni,
Co padają od twej kosi...
Wykopiesz ty skarb bogaty,
Gdzie ta rola zaorana,
I talary i dukaty,
Nie dla ciebie, lecz dla... pana.
Umiluje cię królowa,
Co się odrzec siebie nie da,
I wiary tobie dochowa
Aż do śmierci: — krwawa bieda!
Nocka uspi, nocka zbudzi,
Strzedz zasiadzie twego proga;
Ani tobie z nią do ludzi
Ani tobie z nią do Boga...
Jak się wiosną ruszą kwiatki
I rozstają rzeki z lodu,
Uspi ona twoje dziatki
Pieśnią płaczu, pieśnią głodu...
A i ciebie droga czeka:
Nie szeroka, nie wysoka,
Ale w ziemi, he! głęboka,
Ale w górę, he! daleka.
A będą cię prowadziły
Oną drogą woły siwe
I te dzwony załośliwe,
Na pokoje — do mogiły!

M. Konopnicka.

LATTIMER.

"Nie szczeniście ołowiu, wy pańscy najmici,
I prochu nie szczeniście, rządowi bandyci!
Niech padną od strzałów ci węglu kopacze,
Polacy, Słowacy i inni tułacze.
Z za morza przybyli, ci nędzni górnicy,
Ci brudni i ciemni obcy buntownicy,
Co przeciw swym panom tak hardo powstają,
Praw ludzkich, dostatku dla siebie żądają.

"Ich życie psie, życie istotna to fraszka,
Dla panów i sług ich zwyczajna igraszka.
A zresztą, co z tego, co im za różnica,
Czy gaz ich zabije, czy kula poitnica?
Toć wszystko im jedno, bo, nie znając świata,
W podziemnych kopalniach spędzają swe lata,
Bez ciech życiowych, o nędzy i głodzie,
W ciemnocie i brudzie, w gorącu i chłodzie.

"Więc naprzód, kamraty, a dobrze celujcie!
Polaków, Słowaków i Węgrów mordujcie.
Nie bójcie się sądów, nie bójcie się kary,
Bo miłe są panom z ciał ludzkich ofiary.
Gdy wielu ich padnie, gdy wielu ich zginie,
Nagroda i sława was pewnie nie minie".
Tak do swych opryszków herszt Martin przemawiał,
Do krwawej, morderczej roboty ich wprawiał.

Po drodze szerokiej szli biedni, znuzeni
Górnicy bez pracy, bez chleba, zmęczeni;
Wtem niecna ta szajka na rozkaz Martina
Odrzuć im drogę, jak zbójce, przecina.
Do mordu niewinnych się wszyscy szykują,
Swe strzelby kulami z ołowiu ładują,
Bez chwil namysłu do ludu strzelają
I trupy górników się we krwi tarzają.

O bracia, nie pierwszy to raz wszak się zdarza,
Ze biedny robotnik w krwi własnej się tarza,
Gdy nędza go strasza i rozpacz ogarnie,
Gdy walczy, by z głodu nie zginąć tak marnie.
I wciąż nas tak będą nieludsko traktować,
Bezprawnie, jak dzikie zwierzęta, mordować,
Dopóki robotnik sam się nie wyzwoli,
Dopóki nie złączy się z braćmi swej doli.

Powstańcie więc wszyscy, wyzysku ofiary,
I walczyć, by ustał porządek ten stary;
By ludzi, co pragną uczciwie pracować,
Nie można już było bezkarnie mordować;
By zawsze świeciło nam słońce wolności,
Nie dla jednostek, lecz całej ludzkości,
Naprzód więc, bracia! Socjalizm niech żyje!
On wszelką nierówność świata tego zmyje!

S. Modrzewski.

ECHA Z POLSKI.

(Przeniesione ze strony siódmej.)

ła, pozhyta serca, rozumu i uczuć ludzkich, na rozpacz i jęki ludzkie przypatruje się jak głąz martwy, a nadto by swą szaloną zmysłowość w gnębieniu biednych poręczyć, rzuca coraz większe masy nieszczęśliwych na zmarowanie, na śmierć głodową, bez względu na niewinne dzieci i żony, oraz wyzyskanych do szpiku kości ojców rodzin robotników.

Tutaj w bliskości Katowic wyrzucano czterech robotników, a między nimi takich, którzy przez 25 lat bogacili państwo swą krewią i potem, a sami dorobili się kalekotwa i nędzy, a to wszystko w podejrzeniu o to, że ci robotnicy swego sumienia nie chcieli przy wyborach zaprzędać panom, tylko wyrażali swoją wolę. Nie dosyć tym panom uciechy nad wyrzuceniami robotnikami, płaczącymi żonami i głodnymi dziećmi, niedosyć panom tego bolesnego dramatu, mszczą oni się jeszcze na niezależnych kupcach i kramarzach, którzy los nędzny robotników podziela, żądają oni od swych robotników, żeby od tych kupców nie kupowali, by i oni zmarnieli.

Tak się przedstawia pańskie serce, pański "chrześcijańskie patryotyzm". Czy to nie urągawisko spraw bożych i przyrodzonych?

Poznań. — Przed sądem karnym stał redaktor "Orędownika" p. Siemianowski jako oskarżony, że w artykule pod tytułem: "Głos z prowincji" podawał w pogardę rozporządzenia rządowe. Treścią artykułu były nieprawomocne rozwiązywanie zebrań polskich i zakazy publicznych pochodów, wydane tajnie i poufnie przez ministra Reckiego do władz podległych. W artykule tym wyrażoną była myśl, że minister wiedział, iż takie rozporządzenia nieogłoszone są z przepisami konstytucji, a mimo to je wydawał. W pierwszym terminie skazano pana S. na 100 mk. kary pieniężnej, ale obrońca obżałowanego, adwokat p. Chrzanowski, wniosł o przesłuchanie świadka, ministra Reckiego, gdy jednakże cesarz zakazał ministrowi zdać jakiekolwiek świadectwo, sąd uwolnił pana S. od winy i kary. — Był to proces wielce ciekawy, bo z przebiegu jego wykazało się, że p. minister, wydając poufne rozporządzenia naruszał konstytucję, a byłby to jakoś świadek pod przysięgą zeznać musiał, że istotnie takie wydał rozporządzenie.

Strzelno. — Skutki prawa służbowego, które panom pozwala bić swoją żelazną. Fornal Bosiański na folwarku Górskich pod Strzelmem zwoził słomę, która się z woza poruszyła, na to nadjechał konno urzędnik gospodarzy Rabe i zaczął niemilosiennie fornala rąbać batogiem. Fornal sponiewierany i obrażony do głębi duszy pochwycił za widły na wozie i jednym zamachem powalił urzędnika z konia. Koni popędził do domu, urzędnika bezprzytomnego przyniesiono na folwark. Fornal Bosiański stawiał się sam do komisarsza obwodowego.

Podług naszego zdania, fornala nie powinna spotkać żadna kara; zamierzył on tylko usunąć haniebny, barbarzyński nałóg bicia robotników.

Ostateczny wynik wyborów do parlamentu niemieckiego przedstawia się, jak następuje:

	1898	1893
Centrum	103	99
Polacy	14	19
Konserwatyści	62	72
Wolnokonserwatyści	20	28
Narodowo-liberalni	30	23
Richterowcy	30	24
Rickertowcy	13	13
Alzatozycy	10	9
Welfowie	9	7
Dufozycy	1	1
Socjaliści	56	44
Demokraci	8	11
Antysemita	12	16
"Dziwy"	5	2
Członek. związku roln.	4	—
Członek. związku włós.	3	4

Brzskowice. — Podczas wyborów najspokojniejszego obywatela zawarto tu do kozy za to, że na Morawskiego kartki rozdawał. Gdy obywatel Sitko wszedł do szynkowni, zamknięto na nim drzwi ze wszelkich stron. Wójt Wendera pochwycił go

za gardło, inny człowiek chciał go uderzyć szklanką, lecz zamiast tego, trafił policjanta i mocno mu ranił głowę. Żandar Marciaek zawiadł S. do kozy, tam zakuli go w kajdany i dopiero w kilka dni później wypuszczono go na wolność. Oto taką wolność wyborów mamy na Górny Śląsku.

Kiszewo. — Robotnika Węzińskiego z Małych Lubowic znaleziono nieżywego przy wozie z drzewem opałowym. O przypadku tym chodzą rozmaite wieści. W. wyjechał z drugim robotnikiem po drzewo opałowe do lasu. W Dąbrowie Kościelnej w gościńcu miał się z jakimś nieznanym pokłócić. Kiedy W. wracał do domu poszedł ów nieznanomy za nim i podobno go ścigał z wozu i zabił. Drugi robotnik pojechał na przód i nie o tym wypadku nie wiedział. Na głowie miał W. wielkie rany, ale komisja sądowo-lekarska zeznała, że mógł on być spowodowany kołem ciężko obciążonego wozu. Ludzie inaczej mówią, pytają, gdzie prawda?

Urzędy państwowe oddawna występują przeciwko rozszerzaniu się socjalizmu wśród urzędników państwowych. Minister poczt Poddzielni wydał orędzie do zarządów poczt i telegrafów, aby występowały z całą energią przeciw zakusom socjalistów. Niektóre dzienniki twierdzą, iż z najwyższego miejsca wydano hasło, aby wszędzie tłumiono ruch socjalistyczny, pomimo to, "świat pójdzie swoją drogą".

Chebie (Morgenroth). — W poniedziałek 27 z. m. windowano na tutejszym dworcu belki, przyczem linia się zerwała, spadając belka uderzyła tak silnie w głowę robotnika Bonka, że mógł się rozprysnąć na wszystkie strony i śmierć nastąpiła na miejscu. Na takie ryzyko swego życia narażeni są robotnicy i to zwykle za zapłatę, przy której z rodziną głodem przymierają.

Koronowo. — Jezioro we Wiskitnie osuszone tak dalece, że z tysiąc morgowego obszaru wody pozostało tylko jezioro około 200 morgów. Przy pracach niwelacyjnych brali udział uczniowie bydgoskiej szkoły uprawy łąk, pod kierunkiem dyrektora, by się praktycznie wykształcić.

Buk. — W pobliskim Nieporzeczewie spaliła się d. 27 z. m. gorzelnia z młynem i mała oo uratowano, chociaż kilka sikawek przybyło wcześniej na miejsce.

Inowrocław. — Członkiem Tow. gimnastycznego "Sokół" zakazała policja brać udział w strojach sokolich w zabawie latowej.

Zaburzenia antysemityczne w Galicji.

Z Nowego Sącza piszą nam pod datą 28-go czerwca: Dzień dzisiejszy pamiętny będzie w naszym mieście. O godz. 4 min. 45 po południu odbyło się w rynku ogłoszenie sądownicze. Władza wystąpiła pod broń; trębacz zagrał po trzy razy na wszystkie strony rynku: "Habt Acht!" Na sygnał ten zbiera się tłum ludu, przeważnie żydów oraz inteligencji. Włóścian mało. Starosta radca Friedrich odczytuje podniesionym głosem następujące obwieszczenie:

"Na podstawie rozporządzenia prezydenta ministrów, jako ministra spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, z dnia 28-go czerwca 1898 r., zarządzone zostają w powiatach Nowy Sącz i Limanowa sądy doraźne na podstawie procedury karnej z 23 maja 1873 r. Ogłasza się to obecnie, stosownie do postanowień ustawy dla gminy Nowy Sącz. Skutek tego rozporządzenia jest następujący: Osoby, które popełniają tutaj zbrodnie morderstwa, rabunku, podpalenia lub niszczenia cudzej własności, zostaną postawione natychmiast przed sąd doraźny w Nowym Sączu. Postępowanie karne odbędzie się w tym wypadku bezzwłocznie, a osoby przez trybunał doraźny jednomyślnie uznane winnymi, skazane będą na karę śmierci, która zostanie w przeciągu dwóch godzin wykonana. Odwołania żadnego od wyroku sądu doraźnego niema."

Końcowy ustęp starosta Friedrich odczytał bardzo donośnie.

Chwila grobowego milczenia. Następuje wezwanie obecnych do rozjeżdżenia się. Tłum rozprasza się powoli. W mieście wrażeń ogromne. Panuje przynębienie. Równocześnie zmobilizowani zostali wszyscy urzędnicy policyjni. Pod asystencją wojska rozjeżdżającego się po powiecie, celem ogłoszenia po wsioch sądów doraźnych.

Prawie równocześnie z ogłoszeniem sądów doraźnych nadeszły wiadomości o rozruchach w okolicy. W Łąku tłum złożony z 400 ludzi napadł na karczmę. Na obronę żydom przybyło 12 żołnierzy. Strzelano. Jeden chłop został zabity, jedenastu rannych, z tych jeden już wyzionął ducha.

Świeżo wprowadzony stan wyjątkowy obejmuje następujące powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Chrzanów, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, miasto i powiat, Krosno, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

Pewien poważny obywatel tak pisze do jednego z dzienników galicyjskich:

"Pod wrażeniem obecnych rozruchów w Sandeckim, wypytwałem się o zdania w tej sprawie kilkunastu poważniejszych mieszczan i włóścian i wszyscy twierdzą, że rozruchy obecne nie są wypływem jakichś agitacji, ale wywołane są koniecznością samoobroną przed przekraczającą zwykłą miarę potęgą żydostwa, a kilku bardzo rozsądnie na tę sprawę się zapatrujących zapowiada, że ruch ten dzisiaj po raz pierwszy powstał, zostanie wprowadzie przez żandarmery i wojsko stłumiony, ale nie ulega wątpliwości, że niezatamowanie samowoli żydowskiej spowoduje tajemne przygotowania następnych ewentualnych rozruchów!...

Oto mniej więcej słowa innej gazety: "Dzisiaj bez żadnej organizacji naród daje znak rąk, że już nie może dłużej patrzeć spokojnie na rozrost żydostwa, a co będzie, jeżeli za parę lat zorganizujemy się ciobaczem i na dany sygnał w całym kraju rozpoczniemy działkę? Nie daj Boże jeszcze nieurodzaju i głodu przez parę lat, bo wtedy rozpacz przyspieszy sprawę".

Z Krakowa piszą nam: Od 29-go czerwca mamy stan oblężenia w Krakowie.

Ustawa pozwala stan ten wprowadzić na wypadek wojny i przed jej wybuchem, w czasie zaburzeń wewnętrznych przy częstych zamachach na ustawy zasadnicze i wolność osobistą. Oto jego skutki:

Zatrzymanie osoby, podejrzanej o czyn karodany i aresztowanie przez organa bezpieczeństwa publicznego bez rozkazu sędziego, rozciąga się z 24 godz. do dni ośmiu.

Osoby, zagrażające publiczności porządkowi, może władza bezpieczeństwa wydalic z okręgu, do którego te osoby nie należą, przynależnym zaś może wzbronić wyjazd.

Władza bezpieczeństwa może przedsięwziąć rewizje domowe bez sędziowskiego rozkazu, przy wymienionych szczegółowo w ustawie przestępstwach. Tajemnica listowa co do listów podejrzanych, że służą do celów zaburzenia spokoju publicznego — jest zniesiona.

Wszelkie stowarzyszenia mogą powstać tylko za zezwoleniem władzy, zaś stowarzyszenia istniejące mogą być przez władzę rozwiązane lub też ich byt pewnymi warunkami określony. Zgromadzenia ludowe i wszelkie inne, nie ograniczone do zaproszonych gości, są wzbronione. Zebrania wyborów, sprawozdania poselskie, publiczne zabawy, festyny i pochody, procesje, pielgrzymki itp. zależą od zezwolenia władzy.

Stan wyjątkowy upoważnia władze polityczne a) do zawieszenia wydawnictw i zakazu ich rozszerzania, niemniej do wstrzymania czasowego przedsiębiorstwa, które rozmnażaniem literackich i artystycznych utworów, zagrażają publiczności porządkowi; b) do żądania, by obowiązkowe egzemplarze periodycznych pism były składane do trzech godzin przed wyjściem, zaś inne druki nawet ośm dni przed wydawaniem.

Równocześnie z zawieszeniem powyższych praw obywatelskich władza wydaje przepisy:

- ograniczające wyrób, sprzedaż, posiadanie i noszenie broni,
 - odnoszące się do paszportów i meldowań,
 - w sprawie zachowania się na publicznych miejscach i zgromadzenia się ludzi,
 - co do noszenia odznak.
- Wszelkie przekroczenie powyższych określonych zakazów i nakazów władzy bywa karane grzywną do 1000 zł., lub aresztem do sześciu miesięcy. Zarządzenie stanu wyjątkowego musi być przed najbliższą Radą państwa usprawiedliwione.

TELEGRAMY KRAJOWE.

Bay City. — Tartak i fabryka pudełek firmy Miller Planing Mill Co. przy ul. 27-ej spłonęła. Straty kompanii około \$16,000; ubezpieczenie, \$7,000.

Grand Rapids. — Sąd okręgowy Stanów Zjednoczonych przyznał kompanii Bissell Carpet Sweeper z tego miasta \$93,442 odszkodowania od kompanii Goshen Carpet Sweeper, także z tego miasta, za naruszenie patentu.

Elkhart, Ind. — J. D. Braden został mianowany superintendentem policji z pensją roczną \$1,000 na miejsce C. Dwight'a który otrzymywał \$900 rocznie.

Fort Wayne, Ind. — Kouncilman Hench zamierza wystąpić z wnioskiem o utworzenie miejskiej kąpieli.

Jackson, Mich. — W zeszłym tygodniu uciekł z więzienia Daniel Sartwell. Był on skazany za kradzież z włamaniem na 10 lat.

Napane, Ont. — Aresztowano trzy osoby, które są podejrzane o okradzenie jednego z tutejszych banków na \$36,000.

Cleveland, O. — Poszukiwania ciała jedenastu robotników, zabitych przy eksplozji w tunelu wodociagowym w zeszły poniedziałek, okazały się dotychczas daremnymi.

Newton, Kans. — Na Franka Millera, kupca, za napad na osteroleńską córkę Dra Hutzlera z tego miasta napadł tłum z kilkudziesięciu osób i i pobił go strasznie.

Chicago, Ill. — Fabryka okien i drzwi firmy Geiger i Heinlein spłonęła do szczołu. Straty \$20,000.

Chicago, Ill. — Benj. Andrews, prezydent uniwersytetu Brown, został wybrany superintendentem szkół w Chicago.

Blountsville, Ala. — James Die zastrzelił Ed. Burgessa za naruszenie namiotu. Spodziewanem jest lynczenie.

Coaling, Ala. — Lynczowano tu murzyną za zgwałcenie pani Hodges, wdowy.

Erie, Pa. — Na parowcu "Delaware", stojącym w tutejszej przystani, wybuchł ogień 15 lipca i wyrzucił szkody na \$15,000.

New York, N. Y. — W kłóskach hotelu Astora znaleziono trzy ciała niemowląt. Policja poszukuje złooczyńców.

New York, N. Y. — Marta Place, uznana winną zamordowania swej pasierbicy, zostanie straconą przy końcu sierpnia b. r. w Sing Sing za pomocą elektryczności.

Little Rock, Ark. — Dwóch murzyczów, którzy zamordowali W. F. Skippera, plantatora i kupca, tłum z kilkudziesięciu mężczyzn wyciągnął z więzienia i lynczował.

Humboldt, Neb. — O dwanaście mil na wschód od tego miasta rozbójnicy napadli na pociąg kolejowy i, rozbiwszy kasę ogniową, w wagonie ekspresowym, zabrali znaczną sumę pieniędzy. Rozbójników nie pochwyciono.

New York. — Mateusz Fisher, kupiec, zastrzelił Fryderyka Kaufmanna, fabrykanta, poczem sam sobie odebrał życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną tej tragedii niewiadomo, gdyż nikt nie był jej świadkiem ze starszych osób, tylko sześciolletni chłopczyk, Willie Hoxel.

Annapolis, Fla. — Właściciel hotelu blisko Annapolis, gdzie admirał Cervera ma przebywać jako jeńiec, ofiarował się wspaniałomyślnie utrzymywać go bezpłatnie. Admirał będzie dla niego "star boarder'em." Obecność jego zapewnia hotelowi niesłychane powodzenie. — Takim patry-

otą być, jak rzeczony właściciel hotelu, dalibóg! — praktycznie.

Paulding, Ohio. — Wielki pożar, który zniszczył cztery wielkie sklepy, a mianowicie: piwiarnię Wiegfelda, sklep żelaza F. Bashore'a, restaurację J. Gastona i sklep masarski braci Barmesów. Opera House został również cały zniszczony.

Buffalo, N. Y. — W fabryce krochmalu Niagara nastąpiła straszna eksplozja kotła, od której budynek fabryczny został zburzony, 6 osób straciło życie, a 26 zostało mniej lub więcej poranionych.

Zabici są: Wm. Kelly, maszynista H. Schifferstein, palacz; Kasper Walter; Ch. Entemann; J. W. Hoyt i jej dziecko.

Wichita, Kans. — Przy stacji Andover, odległej stąd o 10 mil, dwóch zamaskowanych rabusiów napadło na pociąg osobowy, obrabowali kasę w wagonie ekspresowym i zabili jednego urzędnika kolejowego. Rabusiów nie schwytano.

Saginaw, Mich. — Na piętnastoletnią Julię Back napadło w nocy z niedzieli na poniedziałek, gdy wracała z cyrku, dwóch mężczyzn i zgwałcił ją. Napastników nie schwytano.

Lorain, O. — Henryk Traxler, liczący 10 lat, wpadł w tutejszej przystani do wody i utonął.

Coaling, Ala. — Jan Dunett, murzyn, został zabity przez tłum za podburzanie czarnych przeciw białym za lynczowanie Sid Johnsona, murzyna.

Peru, Ill. — Józef Koons i Michał Meade zostali zabici przez pociąg pociąg.

Brooklyn, Ill. — Pociąg kolei "Wabash" najeżdżał na buggi, w którym jechali małżonkowie Rawley i oboje zabił.

Stevens Point, Wis. — Fabryka papieru firmy "Wisconsin River Pulp and Paper Co." spłonęła. Straty \$200,000 całkowicie pokrywa ubezpieczenie.

Warsaw, Ind. — "Białe czapki" napadły na Williama Kellara i obili go za złe obchodzenie się z żoną.

Pittsburg, Pa. — Antonio Marinella, Włoch, górnik, mieszkający w Federal, zamordował 12-letnią Maryę Danie, którą kupił na pikniku od jej pijanych rodziców za żonę, ale dziewczyna nie chciała z nim iść. Morderca, który liczy lat 40, zdołał uciec.

TELEGRAMY ZAGRANICZNE

Boja się socjalistów.

Berlin, 22 lipca. — Półrządowe dzienniki ogłaszają, że rząd pruski ma zakazać swoim urzędnikom czytanie pism socjalistycznych i branie udziału w agitacjach socjalistycznych pod groźbą pozbawienia urzędu.

Liebknecht, przywódca socjalistów niemieckich, w mowie swojej, którą wygłosił w tych dniach w Barmen, powiedział, że bitwa pod Manilą była większym dziełem niż bitwa pod Sedanem, która zakończyła się zabiciem cesarza francuskiego i jego armii do niewoli przez Prusaków.

"Krwawy" pojedynek francuski.

Paryż, 22 lipca. — Pojedynek wywołany z powodu Zoli odbył się dziś po południu w St. Cloud pomiędzy Pawłem M. Derolande, nowelistą i poetą, a Gustawem Hubbardem, członkiem izby deputowanych z Pontoise. Ostatni w czasie pojedynku schwycił lewą ręką szpadę przeciwnika, wskutek czego sekundanci przerwali pojedynek, ogłaszając G. Hubbarda za niezdolnego do pojedynku.

Powódzie w Niemczech.

Berlin, 22 lipca. — Z nizin na północ Hessenu, zwłaszcza z południowego Hanoweru, donoszą o olbrzymich powodziach. W Brunszwiku zrzuciła powódź ogromne szkody.

Rząd portugalski zaniepokojony.

Lizbona, 22 lipca. — Rząd portugalski jest zaniepokojony wewnętrznym stanem rzeczy w Hiszpanii. Republikańskie powstanie w tym kraju z pewnością wywoła podobne

powstanie w Portugalii, gdzie republikański jest silny i obejmuje coraz szersze warstwy społeczeństwa. Rząd przeto już zawczasu robi przygotowania, aby mógł stłumić ewentualny ruch rewolucyjny; wysłała wojska nad hiszpańską granicę i powołuje rezerwy.

Katastrofa w kopalni.

Wrocław, 22 lipca. — Według telegramu z Gliwic, w kopalni Paulus w pobliżu Morgenrot, spadł do szachtu kosz, w którym wyciągano 24 górników na powierzchnię i wszyscy zostali zabici.

Ośmnastu osób zabitych.

Madryt, 22 lipca. — Telegram urzędowy z Porto Rico powiada, że eksplodowało tam 150 pudeł z amunicją, zabijając ośmnastu osób i raniąc wiele innych.

Wyspy Kanaryjskie gotują się do obrony.

London, 22 lipca. — Według doniesień z wysp Kanaryjskich, w porcie Las Palmas dnia 4 lipca były jeszcze dwa hiszpańskie torpedowce. Do Tenerif przybył tegoż dnia jeden hiszpański okręt wojenny. Przy wejściu do przystani Las Palmas położono miny; wielu cudzoziemców z obawy przed Amerykanami opuściło miasto.

W Hiszpanii stan oblężenia.

Madryt, 22 lipca. — Wydany został dzisiaj dekret, który znosi w całej Hiszpanii prawa osobiste, zastrzeżone konstytucją. Znaczy to, że w całym kraju został ogłoszony stan oblężenia. Jaki będzie skutek tego dekretu, gdy ludność poczuje swoją siłę, przewidzieć nie trudno.

Na Watsonem będą czuwać.

London, 22 lipca. — Państwa europejskie przygotowują się do czuwania nad działaniami komendora Watsona przeciw Hiszpanii. Anglia wysłała do Lizbony okręt wojenny i kilka krzyżowców, oprócz tego ma w Gibraltarze kilka innych krzyżowców. Francuska eskadra, złożona z dwóch okrętów wojennych i trzech krzyżowców odpłynęła z Tulonu do Tangieru. Telegramy z Rzymu donoszą, że Włochy wkrótce wyślą eskadrę na wybrzeża hiszpańskie. Przypuszczają, że Rosja, Niemcy i Austria również wysłały swoje okręty do Hiszpanii. Floty te mają na celu podobno tylko obserwację, lecz zaachodzi obawa, że wynikną z tego międzynarodowe zawikłania.

Bunt w Chinach.

Canton, 22 lipca. — Z powodu pobicia wojsk cesarskich pod Woo-Chow wysłano tam 1000 żołnierzy na dwóch kanonierkach.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Washington. — Rząd zawarł ugodę z hiszpańską spółką okrętową "Trans-Atlantic" na wywiezienie do Hiszpanii wojenki, które zabrano do niewoli w Santiago. Za każdego szeregowca rząd zapłaci \$20, a za oficerów po \$55. Żywność dla kompanii podług regulamini wojenskowego. W przeciągu 9 dni 5 okrętów odjedzie ze Santiago, 2 za 17 dni, a resztę za 21 dni. Przewiezienie wojska będzie kosztować około \$600,000.

New York. — Nadeszła tu wiadomość, że gen. Garcia został zabity lub zamordowany. Kubańczycy, którzy tę wiadomość podali, nie chcą wyjawiać przyczyn ani sposobu w jaki zginął Garcia, tłumaczą tylko, że na teraz musi to być zatrzymane w sekrecie dla powodów politycznych.

Garcia okazał swe wielkie niezadowolone z tego, że amerykańskie wojsko wzięciu Santiago sami objęli rząd, a nie powierzyli jemu; nadto z tego powodu, że kilku Kubańczyków aresztowano za zbrodnię, których dopuszczali się wobec ludności hiszpańskiej. Garcia nie wykonywał rozkazów gen. Shaftera, lecz działał zdradliwie, a wreszcie zabrał część swej armii i odszedł z nią w głąb wyspy. W drodze miała go spotkać śmierć.